ROK V. Nr. 279 (1289)

SŁOWO

Wilno, Wtorek 30 listopada 1926 r.

Redakcj i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
P OSTAWY — ul. Rynek 19
ST OŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚW IR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świąteczny oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

O Polakach w niewoli.

Ryga, 29 listopada.

Z powodzi gazet nadbałtyckich, mało da się wyłuskać wiadomości o życiu Polaków na Litwie i Łotwie. O żyjących w ciągłym ucisku i prześladowaniu Polakach mało też słychać w tych nowych stolicach, jak Ryga i Kowno. Ograniczenie ich swobód obywatelskich, kulturalnych, językowych, sprowadza życie ludności polskiej do ciągłej walki o swój byt narodowo-kulturalny.

Wszelako myli się ten, kto sądzi, że życie społeczeństwa polskiego pod zalewem „większości rządzącej" zamiera. Przeciwnie, rozwija się ono lecz powoli, bo łamiąc tysiączne przeszkody.—Oto w Kownie otwarto ostatnio nową scenę polską.

W sobotę 27 listopada o g. 6 i pół wiecz. w nowo odremontowanym lokalu Stowarzyszenia Opieki Matki Boskiej odbyło się otwarcie. W skład programu weszła jednoaktowa komedja Marka „Bzik mojej żony", bogaty dział koncertowy przy udziale artystów operowych St. Dowtorta (śpiew solo), B. Ukrina (skrzypce solo oraz kwartet), po zakończeniu tańce.

W Rydze... „Moralność p. Dulskiej".

Koło artystów - amatorów tow. „Oświaty" odegrało dn. 20 b. m. kom. Zapolskiej „Moralność p. Dulskiej". Drugi w tym roku występ młodego koła wypadł tak udatnie, że zasługuje na najlepszą pochwałę.

Fachowo poważna i z najlepszą intencją prowadzona przez p. Czengerego reżyserja dała wynik nadspodziewany—sztuki słuchało się z kompletnem uznaniem dla gry polsk. koła amatorów.

„Dzień Kowieński" zamieszcza notatkę o działalności polskiego T-wa kulturalnego „Oświata" w Poniewieżu:

„20 go listopada r. b. odbył się w sali strażackiej wieczór staraniem członków T-wa „Oświata". Dane było przedstawienie o treści czysto polskiej, owianej religijnością. Obrazek został wykonany dobrze i dostarczył masę miłych wrażeń sercom prostym a szczerym. Potem nastąpiły ochocze tańce w zupełnej harmonji wszystkich warstw społecznych, co było przeważnie zasługą naszych pań, które tak miłym wdziękiem potrafiły je zjednoczyć. Miało się wrażenie, że Duch naszego wieszcza unosi się nad tą olbrzymią wiązanką 450-ciu serc i woła „kochajmy się".

Wszelka więc dążność w tym kierunku i praca około zjednoczenia się naszego musi być skwapliwie popierana, a serdeczna wdzięczność wypowiedziana tym, którzy podjęli wykonanie tej pięknej myśli z całem zrozumieniem jej doniosłości.

Przenieśmy się też myślą z Poniewieża aż nad ponury, w tym okresie, brzeg morza Bałtyckiego, hen! — ku Lipawie. — W ubiegłą sobotę dzień był radosny dla Polaków.

Lotem błyskawicy rozniosła się wiadomość, iż II Polska szkoła szykuje się do niebywałej uroczystości obchodu swego dziesięciolecia.

W sobotę rano, dn. 13 b. m. w dniu św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej, szkoła była obecną na uroczystem jubileuszowem nabożeństwie, w czasie którego ksiądz prefekt T. Bordowski wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Po odśpiewaniu «Te Deum» dziatwa wróciła do szkoły.

Wieczorem w lokalu szkolnym zebrało się licznie polskie społeczeństwo na akademję Święta Młodzieży połączoną z dziesięcioleciem zakładu naukowego.

Obchód rozpoczęła kierowniczka szkoły p. B. Olszewska referatem „Św. Stanisław na tle wieku XVI", zachęcając dzieci do naśladowania niewinnego młodzieńca. Ku czci św. Stanisława odegrano poemat sceniczny „Za głosem Bożym".

Śpiew i deklamacje uzupełniły program. Ślicznie wyglądały żywe obrazy: „Pielgrzym" i „Śmierć św. Stanisława"

Szkoła przechodziła różne koleje... Najsmutniej zaś było podczas okupacji, kiedy szkoła była prawie pozbawioną nauczania języka ojczystego, kiedy niszczono ducha narodowego i uczono patrjotycznych pieśni niemieckich.

Nowa era życia szkolnego rozpoczęła się niedawno. Następuje odrodzenie ducha i kultury, szkoła zaczyna myśleć i czuć po polsku. Nabywa inwentarz, podręczniki, pomoce naukowe, i wkrótce rozpoczyna pracę kulturalną, urządzając wieczorki i popisy. Nakoniec kupuje latarnię projekcyjną i organizuje cały szereg odczytów z przezroczami dla dzieci i osób starszych. Tym sposobem powiększa fundusze kasy, otwiera kooperatywę przy szkole i zakłada bibljotekę (dla uczniów) imienia Henryka Sienkiewicza, ku uczczeniu przewiezienia zwłok Wielkiego pisarza polskiego.

Nawet w odległej, na północ wysuniętej Rzeżycy, rozwijać się poczyna ruch polski. Oto co pisze w korespondencji ryski „Tygodnik Polski":

Po kilku miesiącach bezczynności i ciszy w naszem życiu społecznem nastąpiło wreszcie pewne ożywienie— a przynajmniej dokonano pierwszej rzetelnej próby uruchomienia maszyny pracy społecznej — względnie jedynej organizacji naszej, którą stanowi Filja Związku Polaków.

Po dłuższym okresie zacisza zostało zwołane Walne Zebranie członków Filji Związku, które się odbyło w sali Magistratu w dniu 17-m października r. b. — Zebranie, na które się stawiło 37 członków, zagaił prezes Filji p. W. Łossan. Na przewodniczącą obrano p. St. Dowgiałłównę. Na sekretarza powołano p. J. Tomaszewicza.

Po krótkiem przemówieniu przewodniczącej został przyjęty następujący porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności Filji Związku za rok ubiegły; Wybory nowego Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej; 2) sprawa założenia sekcyj; a) Koła Maturzystów; b) Koła Śpiewaczego; c) Koła Sportowego; 4) Kwestja lokalu;

Stan zdrowia króla Ferdynanda.

Kwestja następstwa tronu rumuńskiego.

BUDAPESZT, 29—XI. Pat. Ze względu na sprzeczne wiadomości co do stanu zdrowia króla rumuńskiego zgłosiła się redakcja pisma „Maggiar Orszag" do tutejszego poselstwa rumuńskiego, które udzieliło następujących informacyj: Król Ferdynand jest faktycznie chory, lecz nie na raka. Stan jego zdrowia polepszył się

Niewiadomo jeszcze czy operacja będzie potrzebna. Kwestję tę rozstrzygną profesorowie zagraniczni powołani obecnie do Bukaresztu.

Kwestja następstwa tronu została uregulowana uchwałą parlamentarną, na mocy której z powodu abdykacji księcia Karola pretendentem do tronu rumuńskiego jest jego małoletni syn Michał. Ze względu na jego małoletniość rządy sprawowałaby rada regencyjna, której członkami byliby: prezes Najwyższego Trybunału Sądowego, patrjarcha, oraz książe Mikołaj.

Rozbrojenie Niemiec.

PARYŻ, 29—XI. Pat. „Echo de Paris" podaje sześć punktów wysuniętych przez Francję w sprawie rozbrojenia Niemiec. Punkt pierwszy dotyczy fortec Królewca, Kistrzynia i Głogowa. Punkt 2 gi przerobienia na inne cele 240 dawnych koszar. Punkt 3 ci podniesienia stanu liczebnego policji municypalnej do 50 000 ludzi przy równoczesnem zmniejszeniu do 100.000 stanu policji bezpieczeństwa utrzymywanej przez państwo. Punkt 4-ty zakazu używania przez Reichswehrę zabronionych przez traktat wersalski środków wojennych, takich jak gazy i tanki, punkt 5 ty wstrzymania wywozu półfabrykatów, które mogą być zagranicą przerobione na materjał wojenny, wreszcie punkt 6-ty dotyczy zakazu szkolenia wojskowego stowarzyszeń sportowych.

Benesz pozostaje.

PRAGA, 29—XI. Pat. Jeden z dzienników poniedziałkowych ogłasza oświadczenie prezesa Rady Ministrów Svehli, stwierdzające, że prezes rady ministrów sprzeciwia się dymisji Benesza i że przeciwnie jest za tem, aby dr. Benesz nadal sprawował urząd ministra spraw zagranicznych.

Żądania Kłajpedy.

KŁAJPEDA 29 XI. PAT. Niemiecka partja ludowa w Kłajpedzie przedstawiła Dyrektorjatowi memorjał, w którym wylicza postulaty kłajpedzkich grup gospodarczych. Żądania te pozostają w zupełnej sprzeczności z dotychczasową polityką tych grup, między innemi wysuwany jest postulat otwarcia Niemna i skierowania polskiego tranzytu węgla i drzewa przez Kłajpedę i t. p.

Przemówienie Żukauskasa.

KŁAJPEDA. 29 XI. PAT. Podczas przyjęcia urządzonego przez nowy Dyrektorjat Kłajpedy z Falkiem na czele, gubernator Kłajpedy p. Żukauskas wygłosił charakterystyczne przemówienie, w którem podkreślił, że rząd stoi na stanowisku, iż w Kłajpedzie nie może być prowadzona polityka grup nacjonalistycznych, lub też poszczególnych osób. — Trzeba usunąć różnice poglądów. Pozatem podkreślił mówca owocną pracę dotychczasowego Dyrektorjatu Simonajtisa.

Tryumf jeźdźców polskich!

NOWY YORK, 29, XI. Pat. Zawody hipiczne zostały zakończone. Jeźdźcy polscy w 10 konkursach zdobyli 4 pierwsze nagrody, dwie drugie, trzy trzecie i jedną czwartą. Wśród tych nagród puhar narodów. Porucznik Szosland ponadto mały puhar. Drużyna polska wraca niezwłocznie do kraju. Przyjazd do Warszawy nastąpi około 15 grudnia.

Nowa zbrodnia Hurtków.

Bezczelny napad na komendanta policji.

Działalność bojówek «Białoruskiej włościańsko-robotniczej hromady» rozszerza się w sposób zatrważający. Doszło do tego, że bojówki «Hurtków» poczynają bezczelnie napadać na przedstawicieli policji już nie skrycie lecz otwarcie w miasteczkach pod bokiem siedzib starostw i komend policyjnych.

Ostatnio według nadeszłego telefonogramu otrzymaliśmy z Mołodeczna następującą wiadomość:

W ubiegłą niedzielę o godzinie 5 ej. na przechodzącego ulicą zastępcę komendanta policji powiatowej B. Truskowskiego napadła banda «hurtków» składająca się z 10 osób. Jeden z napadających uderzył ciężkiem narzędziem Truskowskiego w głowę. Truskowski zalewając się krwią upadł na ziemię.

Na widok biegnących na pomoc komendantowi policjantów, napastnicy, pozostawiając swą ofiarę, rzucili się do ucieczki. W wyniku zarządzonej natychmiast pogoni o z nich ujęto.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż napastnikiem, który uderzył Truskowskiego, jest znany tutaj członek «hurtka» Krzywołas.

Nieprzytomnemu Truskowskiemu udzielono pomocy lekarskiej. Stan jego jest b. poważny.

Według kursujących po mieście pogłosek napad ten był oddawna na Truskowskiego uplanowany i został wykonany na rozkaz centralnych czynników wywrotowych.

Truskowski uchodził za bardzo zdolnego i energicznego policjanta. Swą wytężoną pracą przyczynił się w dużej mierze do zwalczenia bandytyzmu i wystąpień antipaństwowych na terenie powiatu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zbrodniarz Krzywołas, przyznał się do winy. Zastępca komendanta Truskowski odzyskał przytomność.

Na miejsce wypadku podążył Kom. Praszałowicz.

Akcja „Hromady" na rzecz strajkujących górników angielskich.

Centralny Sekretarjat «Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady» z polecenia Międzynarodówki Komunistycznej wszczął energiczną akcję w kierunku zbierania składek na rzecz strajkujących górników angielskich.

Rozesłano szczegółowe instrukcje w tej sprawie do poszczególnych Hurtków Hromady.

Akcja jednak nie znalazła odpowiedniego podkładu wśród szerszych warstw obałamuconego chłopstwa.

Dotychczas tylko «Hurtok» wsi Krupice pow. Lidzkiego nadesłał do sekretarjatu centralnego 20 zł. na rzecz powyższą.

Pieniądze te mają być przesłane do Angji.

Białystok.

W sobotę miał miejsce w Białymstoku wojewódzki zjazd ziemian a po nim organizacyjne zebranie Zachowawczej Pracy Państwowej. Postanowiono prowadzić pracę Organizacji, wybrano zarząd z 8 osób, uchwalono zaprojektowaną przez p. Glinkę rezolucję, wzywającą wszelkie stronnictwa zachowawcze do konsolidacji.

Jest zupełnym fałszem argument, którym tak często się operuje, iż ziemianie odsuwają się od pracy państwowej. Tak nie jest. To tylko dotychczasowe życie Polski wyrzuciło klasę ziemiańską poza nawias. Pomimo tego, że wszystkie instytucje państwowe ziemian odpychały, że wszystkie prawie partje się od nich stroniły, — pomimo tych niezwykle utrudnionych warunków z któremi spotykał się ziemianin, — szli oni jednak do pracy państwowej, nawet często w partjach, w ugrupowaniach, lub w otoczeniach zasadniczo wrogich ich klasie społecznej i ich ideałom. *Orga-nizacja Zachowawczej Pracy Państwowej* wychodzi z Krejsów. Uważa, że polskość na wsi Wschodu Polski opiera się dziś jeszcze na pracy ziemianina. Dlatego też wzywa wszystkich ziemian do swoich szeregów. Białystok w sobotę złożył dowód jak dalece apel taki wśród warstwy ziemiańskiej dobrze został zrozumiany, odczuty i popularny.

Zebranie w Białymstoku miało zresztą jedną wadę. Wobec tego, że było ono związane z odbywającym się tam zjazdem ziemian i że na sali byli przeważnie ziemianie, może w zbyt daleko idący sposób przekreślono ziemiańskość *Organizacji*. Szereg nazwisk wybitnych przedstawicieli inteligencji miejskiej, którzy weszli bądź do zarządu, bądź do Rady Naczelnej stronnictwa świadczy, że tak nie jest, że *Organizacja* nie może i nie chce ograniczać się do większego i mniejszego ziemiaństwa.

Natomiast zebranie w Białymstoku było ciekawsze od innych z tego względu, że łączyło w sobie cechy pierwszego zebrania *Organizacji* i wieczoru polemicznego z poglądami stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. Mianowicie hr. Leon Żółtowski poseł na Sejm, z ramienia swego stronnictwa wydelegowany został do Białegostoku także na sobotę 27 listopada. Chodzi o to, że w Białymstoku stron. Ch.-N. miało kiedyś swoją filję i że kierownicy stronnictwa usłyszawszy, iż *Organizacja* tam powstaje prosili hr. Żółtowskiego aby pojechał tę ich filję zgalwanizować.

Usłyszawszy o przyjeździe hr. Żółtowskiego inicjatorzy zebrania *Organizacji* zaprosili go na nie. Hr. Żółtowski nieskazitelny obywatel, doskonały, logiczny i rzeczowy mówca, człowiek pod każdym względem zasługujący na szacunek cieszy się też powszechnem uznaniem. Rezultat jego pracy w Białymstoku był jednak, eśli chodzi o partyjny profit *stron. Ch. N.* całkiem ujemny. Żaden głos nie podniósł się w obronie tez przez niego głoszonych, przeciwnie raczej wśród zebranych znaleźli się tacy, którzy stawiali *stronnictwu Ch. N.* przeróżne zarzuty. Wreszcie, w końcu zebrania zabrał głos p. Pietruszewski i oświadczył: 1) że jest członkiem i wiceprezesem białostockiego oddziału stronnictwa Ch.-N., 2) że w stronnictwie tem na razie pozostaje, ale będzie prosił, aby mu zezwoliło na pracę w *Organizacji*, 3) że, ponieważ widzi iż wszyscy członkowie *Ch. N.* zapisali się do *Organizacji* temsamem uważa Białostocki oddział Ch. N. za zlikwidowany i w ręce posła Żółtowskiego składa swój mandat wiceprezesa tego koła. Z tym też tylko złożonym mandatem odjechał hr. Żółtowski do Warszawy.

Ciekawość zebrania białostockiego polegała jeszcze na czem innem. Oto zaczyna się nowa polityczna kultura w Polsce. *Organizacja* nie jest partją ani stronnictwem, lecz *Ch. N.* jest partją i wobec *Organizacji* nie kryje swoich partyjno-konkurencyjnych zamierzeń. Temniemniej na zebraniu białostockiem wszystko utrzymane było w tonie i treści nietylko kurtuazyjnym, lecz istotnie życzliwym dla ideologji, dla zasad *Ch. N.* a także do składu personalnego jego kierowników. Wszyscy podkreślali, że stronnictwo *Ch. N.* dokonało w Polsce dużej i poważnej pracy. Do stworzenia takiego właśnie tonu przyczyniła się może najwięcej osoba hr. Żółtowskiego, powszechnie szanowana i lubiana.

Nie znaczy to aby pomiędzy stronnictwem *Ch. N.* i *Organizacją* nie było różnic zasadniczych. Kiedy kilka lat temu popieraliśmy na łamach *Słowa* Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo *Rolnicze* (formacja, która przez nieostrożność przystała na zlanie się z grupą lwowską) podkreślaliśmy już wtedy, że stronnictwo rolnicze nie jest stronnictwem konserwatywnem, tylko *wyrośnie* w stronnictwo konserwatywne.

Polemiczne zarzuty hr. Żółtowskiego nie tyczyły się jednak ideologji *Organizacji*, lecz wyłącznie sprawy politycznej, wyłącznie stosunku do rządu marsz. Piłsudskiego i jego osoby. Pos. Żółtowski utrzymywał, że marsz. Piłsudski nie jest nie zapisaną kartą i że wobec tego nie można czuć do niego ufności. Zebrani broniąc obecnego rządu i jego premjera dość zrozumiałemi argumentami, wskazywali p. Żółtowskiemu na jednostronnie-negatywny charakter jego rozumowania. I tutaj właśnie pos. Żółtowski wypowiedział pogląd, który różnie został przez salę zrozumiany. Pos. Żółtowski zaczął mówić o akcji p. Romana Dmowskiego. Niektórzy zrozumieli te ustępy przemówienia p. Żółtowskiego, jako odżegnywanie się *Ch. N.* od endecji wogóle i od akcji p. Dmowskiego a w szegółności, Takie też podobno intencje naprawdę miał hr. Żółtowski. Natomiast część zebranych zrozumiała to inaczej, a mianowicie, że na kategoryczne pytania obecnych: „cóż zatem robić" — p. Żółtowski odpowiada: „poczekajcie, a nuż p. Dmowski coś zaproponuje".

Jeżeli czytamy dziś *Warszawiankę*, a w niej taki *passus*:

Kierownicze przystąpienie Romana Dmowskiego, znakomitego polityka i wielkiego obywatela, do pracy politycznej na nowych podstawach jest oczywiście doniosłem zdarzeniem, które wydatnie powinno posunąć naprzód bardzo ważne dzisiaj zadanie zrzeszenia twórczych sił obozu umiarkowanego w Polsce...

to doprawdy, że w oświetleniu *Warszawianki* raczej ta druga interpretacja słów p. Żółtowskiego zyskuje na prawdopodobieństwie.

*

Zebranie w Białymstoku ma może polityczne znaczenie.

Dotychczas *Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowaj* ograniczała się do terenu kresowego.

Przez zajęcie Białegostoku i utworzenie koła wojewódzkiego *organizacja* wkroczyła na kilka powiatów b. Kongresówki.

Spotyka się to z apelem pochodzącym właśnie z b. Kongresówki do konsolidacji całego konserwatywnie myślącego społeczeństwa w jednym politycznym obozie.

Cat.

Licytacja.

Dnia 10 grudnia r. b. w Magistracie m. Prużany odbędzie się o godz. 12 ej ofertowy, a następnie ustny przetarg **na sprzedaż lokomobili Lanza 65 HP. Cena wywoławcza 1200 dolarów.** Wadjum 10 proc. od ceny wywoławczej.
Warunki i szczegóły na miejscu lub listownie.

Sejm i Rząd.

Kongres Piasta w Krakowie.

WARSZAWA, 29 XI. (*tel. wł. Słowa*) W niedzielę odbył się w Krakowie kongres PSL. Piasta, na którym wygłosił dłuższe przemówienie pos. Witos. Jest to pierwsze wystąpienie publiczne posła Witosa od czasów wypadków majowych. Dotychczas bowiem pos. Witos starannie unikał większego audytorjum. Przemówienie leadera piastowców utrzymane było w tonie wiecowym i przeto trudno było wyłuskać jakieś konkretne wskazówki programowe jakiemi stronnictwo Piasta na przyszłość będzie się kierować. Leit motywem przemówienia była jak zwykle reforma rolna i obrona parlamentaryzmu. Mowa zawierała niemało momentów ostrych i ogólny jej charakter świadczy, że pos. Witos powraca znów do radykalnej polityki, czego był zaniechał przed paru laty.

Na marginesie kongresu Piasta warto podkreślić stosunek marszałka Rataja do pos. Witosa. Jak wiadomo od dwóch lat z górą pomiędzy marszałkiem Ratajem i pos. Witosem ujawnił się dość silny antagonizm. Pos. Witos zwłaszcza w czasach ostatnich nie mógł pogodzić się z pojednawczem stanowiskiem marszałka Rataja w okresie wypadków majowych. Obecnie na kongresie różnice te znikły. Jak twierdzą w kołach politycznych jest to skutkiem rozczarowania marszałka Rataja z powodu posunięć rządowych.

Czy komisja spraw zagranicznych odbędzie się?

WARSZAWA, 29 XI. (*tel. wł. Słowa*) Według pogłosek marszałek Piłsudski konferował z ministrem Zaleskim w sprawie zebrania się komisji spraw zagranicznych. W rezultacie tej narady postanowiono na komisję, o ile taka będzie zwołana, przedstawiciela rządu nie wysyłać. Wobec tego—ponieważ bez udziału przedstawiciela rządu zebranie komisji jest niecelowe—przypuszczać należy, iż mimo nalegań pos. Niedziałkowskiego komisja spraw zagranicznych nie odbędzie się.

Posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 29 XI. (*tel. wł. Słowa*) Posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie w dniu 6-go lub 7-go grudnia. Z inicjatywą przyśpieszenia zwołania Sejmu wystąpiła PPS. Według pierwotnego planu zamierzane było zwołanie posiedzenia Sejmu dopiero po ukończeniu dyskusji w komisji budżetowej.

Nowi członkowie Rady Prawniczej.

WARSZAWA, 29—XI. Pat. Decyzją Pana prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 bm. zostali mianowani radcami zwyczajnymi Rady Prawniczej prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Leon Supiński oraz prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Restytut Sumorok.

O przestrzeganie ulgowych opłat taryfowych.

Pan minister komunikacji inż. Paweł Romocki polecił ostatnio wydać do dyrekcyj kolei państwowych okólnik nakazujący bezwzględne i ścisłe przestrzeganie przepisów taryfowych odnoszących się do wyjątkowych ulgowych opłat taryfowych udzielanych grupom udającym się do miejsc odpustowych lub też w celach kulturalno-oświatowych, krajoznawczych i sportowych. W myśl tych przepisów podania o zniżkę kolejową dla grup udających się na zjazdy i konferencje o charakterze politycznym należy załatwiać odmownie.

Ap. Kowalski, Warszawa.

Labor. Chem. Farm.

INTELIGENCJO!!
Po otrzymaniu poborów pam'ętaj
O KSIĄŻCE
w Księgarni Stow. Naucz. Polskiego w Wilnie.

ECHA KRAJOWE

Wystawa Ziem Wschodnich.

— Korespondencja Słowa —

Baranowicze, 28-go listopada

22-go listopada pod przewodnictwem prezesa Rdułtowskiego odbyło się w Baranowiczach zebranie Komitetu Wojewódzkiego Wystawy Ziem Wschodnich. Omówiono najważniejsze dezyderaty Województwa Nowogródzkiego, które prezes ma zreferować na zebraniu Komitetu w Warszawie w dniach najbliższych.

Jednym z głównych to ustalenie charakteru wystawy: po dyskusji przyjęto wniosek, by na wystawie w Warszawie stworzony był specjalny dział etnograficzny, dokładnie obrazujący życie Ziem Wschodnich, inne zaś działy powinny reprezentować tylko to wszystko, co ze względów handlowych, przemysłowych, a zwłaszcza rolniczych interesować może bądź inne dzielnice Polski, bądź nawet zagranicę. Wystawianie eksponatów tylko dlatego, żeby je pokazać, bez powyższego celu powinno być wykluczone.

Termin wystawy w Warszawie wyznaczony został na 1 września 1927 r. i zebrani w Baranowiczach członkowie komitetu wojewódzkiego uważają ten czas za kompletnie niemożliwy. Eksponaty, zwłaszcza z zakresu rolnictwa i ogrodownictwa, gotowe być mogą najwcześniej na sam koniec sierpnia; następnie muszą one być przejrzane na wystawie okręgowej w Baranowiczach, a dopiero później przesłane będą po odpowiedniej selekcji do Warszawy. Wobec tego, że zajmie to dość dużo czasu, Komitet uważa za wskazane wyznaczenie terminu wystawy na 15 października 1927 g.

Podobno Wileńszczyzna czyni starania o urządzenia wystawy w Wilnie zamiast w Warszawie. Nowogródczyzna natomiast woli pozostawienie miejsca jej w Warszawie, gdyż z przeniesienia pokazu do Wilna nie widzi dla siebie żadnych stron dodatnich, natomiast dość dużo ujemnych.

Dotąd niewyjaśnioną jest sprawa finansowania przygotowań do Wystawy. Zapewniona jest daleko idąca pomoc rządowa, narazie jednak prawdopodobnie trzeba się będzie zwrócić do samorządów z prośbą o udzielenie pożyczki.

W końcu postanowiono powołać do życia organizacyjne komitety w każdym powiecie, zapraszając jednocześnie do współpracy Sejmiki.

Komitet Wykonawczy w Baranowiczach ukonstytuował się w następujący sposób: — p. K. Rdułtowski, członkowie z poszczególnych powiatów: Baranowicki—p. Szalewicz, Lidzki—hr. Rostworowski, Nieświeski—p. Domański, Nowogródzki—inż. Zmigrodzki, Słonimski—p. Jelski, Stołpecki—p. Stef. Krupski, Wołożyński—p. Żebrowski, dalej panie Laskowiczówna i Wańkowiczowa, oraz panowie hr. Czapski, inż. Mücke i pułk. Waraksiewicz. Na delegata do Głównego Komitetu wybrano p. K. Rdułtowskiego i na zastępcę p. Z. Domańskiego.

Z D.

— **Zebranie Rady Nadzorczej Woj. Twa Rolniczego** odbyło się w dniu 21 listopada pod przewodnictwem p. Konstantego Rdułtowskiego, na którem powołana została do życia sekcja leśna Nowogródzkiego T-wa Rolniczego, której komitet organizacyjny stanowią: ks. Ludwik Czetwertyński, hr. Emeryk Czapski, p. Kotłubaj, inż. Mücke. W najbliższym czasie sekcja ma zamiar m. in. uruchomić przy Now. Woj. Towarzystwie Rolniczem biuro urządzeń lasów.

SŁONIM.

— **Memorjał w sprawie „Hromady.** W imieniu Polskiego Komitetu Społecznego hr. Emeryk Czapski złożył Ministrowi Sprawiedliwości p. Meysztowiczowi i Ministrowi Spraw Wewnętrznych memorjał w sprawie wywrotowej akcji Białoruskiej Hromady, t. zw. „hurtków".

NIEŚWIEŻ.

— **Komisja rolna.** 17-go obradowała Komisja Rolna pod przewodnictwem przewodniczącego Wydziału Powiatowego p. starosty Czarnockiego. W obradach brali udział przedstawiciele samorządu powiatowego, oraz istytucyj związanych z rolnictwem. — Referat o wytycznych rolnictwa odczytał agronom sejmikowy, p. Smolenkow.

Wywiązała się następnie dyskusja, po której przyjęto rezolucje proponowane przez prelegenta i wybrano specjalną komisję dla opracowania odpowiedniego memorjału dla władz państwowych i samorządowych. — Tezy ustalone przez Komisję mają omówić u siebie poszczególne organizacje i wypracować odpowiednie wnioski na następne posiedzenie mające się odbyć 18-grudnia. Następnie agronom, p. Smolenkow złożył wyczerpujące sprawozdanie o doświadczalnictwie i wynikach, które na tem polu otrzymał w bieżącym roku.

D.

— **Radjoklub Nieświeski.** Z inicjatywy zapalonego propagatora radjoamatorstwa p. Jerzego Bułhaka i na jego zaproszenie zebrali się u niego wszyscy nieświescy radjoamatorzy 25 listopada. Zagaił zebranie dłuższem przemówieniem p. Bułhak, mówiąc o znaczeniu radja i o jego przyszłości. Do szerzenia radja powołani są przedewszystkiem ci, którzy się już bliżej zetknęli z cudownym wynalazkiem naszej ery. Duża czeka ich praca i dlatego powinni się zrzeszyć. Obecni jednogłośnie przyłączyli się do wywodów mówcy i postanowili zawiązać klub, któremu nadano nazwę „Radjoklub Nieświeski". W dalszym ciągu pod przewodnictwem p. Brudnickiego zebranie uchwaliło statut Klubu i wybrało zarząd w składzie: Ks. Radziwiłł — prezes, p. Bułhak — vice-prezes i sekretarz, p. Brudnicki — skarbnik, p. Łoziński — członek Zarządu; do komisji rewizyjnej weszli p.p. Lange, Łyczkowski i Zarzecki. Jako organ Radjoklubu wybrano „Wspólną Sprawę". Siedziba Klubu mieścić się będzie w uprzejmie ofiarowanem mieszkaniu p.p. Bułhaków (Benedyktyńska 8). Narazie na członków zapisało się 11 osób, prócz młodzieży, która grupuje się w specjalnej sekcji.

D.

STOŁPCE.

— **Skończyć z „Hromadą"** Wywrotowa działalność „Hromady" budzi coraz większe zaniepokojenie w szerokich kołach społeczeństwa zarówno polskiego jak i niepolskiego. Wyrazem tego zaniepokojenia jest jednogłośny wniosek nagły Sejmiku powiatu Stołpeckiego który przytaczamy w całości:

„Wroga antypaństwowa agitacja, jaka rozwinęła się w ostatnich czasach na terenie Województw Wschodnich, skutkiem czego nieuświadomiona ludność białoruska bywa organizowana w tak zwane „hurtki" B.W.R.G. które ją obałamucają, usposabiając wrogo przeciw władzom i istniejącemu ustrojowi Państwa, a także paraliżują jednocześnie bieg życia gospodarczego i samorządowego ze szkodą dla ludności tych Województw a tem samem i powiatu Stołpeckiego, winna być stanowczo zabroniona przez co uchroni się nieuświadomioną ludność od przykrych następstw, dlatego Sejmik powiatu Stołpeckiego uchwala wystąpić do miarodajnych władz aby destrukcyjna robota «hurtków» została bezwzględnie wszelkiemi możliwemi środkami stłumiona; aby w drodze ustawy lub rozporządzenia zabronione było istnienie «hurtków», jako organizacji zagrażającej całości i obecnemu ustrojowi Państwa, oraz tamującej rozwój życia samorządowego i gospodarczego powiatu Stołpeckiego.

O naszych sprawach.

Pokłosie prasowe.

Dwukrotna nadzieja stronnictw ósemki, opłacany analfabetyczną reformą rolną pos. Wincenty Witos zabrał głos. Nie był mocny jako włodarz Polski, ale sam o sobie powiedział, że jest „mocny w pysku".

Istotnie.

Całe przemówienie posła Witosa kwalifikować należy do tych typowo wiecowych, nic niedających przemówień, które tak nas zmęczyły tak się już znudziły.

A więc.

Właściciele ziemscy nabrali pewności siebie. Minister objeżdżający kraj nie zagląda do chłopstwa; składa natomiast wizyty w majątkach ziemian, a troska jego o los właścicieli ziemskich jest tak wielka, że dogląda im nawet hodowli koni arabskich; bo trzeba wam wiedzieć, że nasi magnaci muszą mieć konie arabskie.

Mówiąc o agitacji monarchistycznej i stwierdzając jej siłę pos. Witos groził rewolucją:

«Rząd obecny nie liczy się wcale z chłopem i robotnikiem; demokracja jest zagrożona. Coraz większą ruchliwość okazują nasi monarchiści. A przecież choć królów mieliśmy—chwała Bogu—w Polsce dużo, to mądrych królów zliczyć można na palcach. Interes stanu nakazuje nam zwalczanie modnej dziś roboty monarchistycznej. Są pogłoski o tem, że jakichś tam piętnastoletnich chłopaków chcą osadzić na tronie polskim i dlatego wielu wyśmiewa robotę monarchistów. Niema dymu bez ognia, a choć by ognia tu nie było, to jest iskra, co może Polskę całą podpalić».

Wreszcie mówiąc o ministrach, którzy myślą o wizytach w pańskich zamkach pos. Witos zapowiedział:

przejście do ostrej opozycji i zaciętej walki z rządem obecnym, a zwłaszcza z marsz. Piłsudskim.

Korzystając z feljetonowego tonu, który się jakoś przyjął w rubryce niniejszej i aby odpocząć po gromach p. Witosa, przypomnimy tu bardzo, a bardzo stary, niemniej jak ten p. Witosa argument o arabskich koniach myszką pachnący koncept, jeden z tych konceptów, o których się mówi: „znacie go wszyscy a więc posłuchajcie".

Oto ogłosił jeden pan, staruszek o chorem sercu, w epoce cyganerji warszawskiej, w gazetach inserat, że potrzebuje „towarzysza do podróży zagranicę".

W nocy ma hałas, łomot, stuk w drzwi.

Budzi się blady, wystraszony służący też.

Otwierają w strachu.

Wchodzi dwuch młodzieńców i powiadają: „Przepraszamy bardzo Pana Dobrodzieja, przyszliśmy tylko powiedzieć, że my pojechać nie możemy".

Otóż podobnie teraz dwie szanowne panie w mieście Wilnie ogłaszają w dziennikach, że „do syndykatu dziennikarzy *nie należały*".

A może Szanowne Panie jeszcze gdzieś i kiedyś *nie należały*?

M.

Terror antypolski w Olicie.

Anonimowy „Komitet walki z Polakami" wzywa do pogromów.

Odezwy pogromowe terorystycznej bojówki litewskiej.

„Dzień Kowieński" donosi co następuje:

2 listopada r. b. w Dzień Zaduszny cała ludność miasteczka Olity była żywo poruszona pewną wyklejoną na czerwonym papierze odezwą w języku litewskim, rozlepioną tego dnia wszędzie na parkanach i murach ulic i placów w miejscach najbardziej widocznych i ruchliwych miasta, jak np. naprzeciwko policji, na ul. Wileńskiej.

Tekst odezwy:

Bracia Litwini.

Zbiegli w ostatnich czasach z Litwy do Polski obywatele ziemscy zaczęli się usilnie przygotowywać do zagarnięcia Litwy. Podpisanie przez rząd litewski układu o nienapadaniu z ZSSR ostudziło nieco gorące głowy, lecz wściekłość ich jeszcze bardziej się zwiększyła i, według obecnych wiadomości. Polacy jeszcze usilniej przygotowują się do zagarnięcia Litwy. W tym celu zamierzają oni zorganizować w Litwie powstanie. Dalsze układy ZSSR ostatecznie doprowadziły Polaków do pomieszania zmysłów. Zamierzają oni zrobić wszystko, aby tylko zburzyć to, co Litwie może być pożytecznem i może wzmocnić jej egzystencję. Polacy wywierają obecnie silny nacisk w Lidze Narodów, od której żąda się wtrącenia do spraw Litwy w tym sensie, by zniszczyć to, co dotychczas Litwa uczyniła nieprzychylnego względem Polaków (np. układ z ZSSR).

Jeżeliby się to nie udało, Polacy zamierzają nas pokonać drogą gwałtu. W tym celu oni, Polacy, zaczęli u nas wewnątrz kraju usilnie organizować się i prowadzić przeciwpaństwową akcję pod płaszczykiem zakładania wszędzie szkół polskich, gdzie nauczycielami będą polscy szpiedzy i organizatorowie. Taksamo usiłuje się zakładać rozmaite banki polskie, stowarzyszenia rolnicze, bibljoteki i t. d Usiłują oni stworzyć gniazda peowiackie dla walki z naszą niepodległością. Widząc grożące niebezpieczeństwo oraz że społeczeństwo litewskie śpi sobie spokojnie, niczego nie przeczuwając i pozwalając na wzmocnienie się sługusów polskich, widząc, że ani jedna litewska organizacja nie wyłączając Związku Strzelców, nie reaguje przeciwko prowadzonej przez Polaków polonizacji Litwy i zakusów na jej niepodległość, widząc, że Rząd na to patrzy przez palce, my pierwsi decydujemy się odezwać i ogłosić tu, wewnątrz Litwy, walkę na śmierć lub życie sprzedawczykom.

Więc wzywamy całe społeczeństwo litewskie, szaulisów i wszystkich, kto jeszcze czuje się Litwinem, ocknąć się, powstać przeciwko polskiemu smokowi i ogłosić mu wojnę, wojnę powszechną.

Koniec więc wszystkim sługusom polskim, odwiecznym naszym wrogom! Do walki z polską gadziną, chcącą nas podstępnie ukąsić!

Precz z polskiemi szkołami wszystkiemi towarzystwami polskiemi i wszystkiemi innemi gniazdami polontzacyjnemi peowiaków!

Niech żyje niepodległa Litwa ze stolicą Wilnem!

Komitet walki z Polakami.

Odezwę tę, otwarcie wzywającą do walki z Polakami, czytały bez przeszkód tłumy ludzi, ponieważ był to dzień targu, przeniesionego właśnie z poniedziałku z powodu Wszystkich Świętych na wtorek 2 listopada. W miasteczku było dużo przybyłych ze wsi i okolic, odezwę więc czytano i komentowano przez cały dzień. Charakterystycznem jest, że chociaż odezwa ma charakter wybitnie pogromowy i podburzający, policja sama nie zrywała jej, usuwając ją z murów tylko na żądanie poszczególnych osób.

Przeciwko pismom polskim.— Uprzywilejowane «Nowiny».

W dwa tygodnie później ok. 15 właściciele kin, klubów, kawiarń oraz księża otrzymali anonimowe listy tegoż „Komitetu walki z Polakami" z pogróżkami i żądaniem, by nie odnajmować Polakom sali, nie trzymać pism polskich, z wyjątkiem „Nowin", nie odprawiać nabożeństw i kazań po polsku, nie czytać ewangelji w języku polskim i t. d.

Niektóre z tych listów miały treść następującą:

Szanowny Panie!

W związku z walką rozpoczętą z polonizacją w Litwie, stanowczo żądamy od Pana, abyś Pan po otrzymaniu tego listu, lecz w żadnym razie nie później niż do 15 listopada r. b., zaprzestał trzymaniu u siebie wszystkich pism polskich z wyjątkiem «Nowin».

Prosimy to zrobić dobrowolnie i uprzedzamy, że jeżeli Pan tego dobrowolnie nie zrobisz, to możesz się doczekać bardzo a bardzo nieprzyjemnego incydentu. Pozatem będziemy uważali Pana za stronnika Polaków i zdrajcę Litwy, o czem bezwzględnie ogłosimy publicznie.

Komitet walki z Polakami.

Pierwsza jaskółka.

W nocy z dn. 22 na 23 b. m. przez nieznanych i niewykrytych dotąd sprawców zostały wybite szyby w oknach lokalu Banku Żydowskiego w Olicie. Według najbardziej prawdopodobnych przypuszczeń, chuligaństwo to zostało dokonane w związku z organizacyjnem zebraniem Nadniemeńskiego Polskiego T-wa Drobnego Kredytu w Olicie, które się odbyło właśnie w lokalu tym w niedzielę 21 b. m.

Listy prowokacyjne—paszkwile.

Wreszcie w ub niedzielę 21 listopada w mieście ukazały się nowe odezwy tegoż Komitetu, zawierające imienny spis osób z pośród miejskiej i okolicznej ludności polskiej pracujących na niwie oświatowej naszego społeczeństwa.

Przybyszewski o kobiecie.

W wypełnionej po brzegi sali teatru Polskiego zgromadzona publiczność gorąco wita Stanisława Przybyszewskiego Znakomity pisarz z właściwą sobie swobodą wygłasza odczyt na temat „Kobieta w mojej twórczości".

W głęboko ujętym i doskonale skonstruowanym wywodzie scharakteryzował Przybyszewski stosunek do kobiety od czasów najdawniejszych, kiedy gorzej była traktowana od zwierzęcia domowego, po przez wieki średnie z ich stosami, na których palono czarownice, dalej po przez czasy porenesansowe aż do wieku XIX, kiedy rozpoczęła się t. zw. emancypacja kobiety, aż do czasów dzisiejszych, kiedy najmniej oczekiwanie kobiety uzyskały równouprawnienie, a wszediszy nawet do sejmu zagroziły nam procesem... zamiany ról mężczyzny i kobiety.

Podcieniował autor „Confiteor" te dzieje kobiety znakomitem tłem metafizyki płci, ujmującej istotę różnicy pomiędzy ludźmi, wśród których obserwujemy typy o przeważających pierwiastkach niewieścich, lub męskich.

Po wstępie tym autor przeszedł do roli kobiety w twórczości literackiej Strindberga, roli tragicznej, i określił własny swój stosunek do kobiety.

Przybyszewski uważa, iż pomostem który łączyć powinien mężczyznę z kobietą jest miłość, a nie pierwiastek wyłącznie płciowy, nie pociąg samca, który kobietę i mężczyznę upadła, przywraca do pierwotnego ich stanu.

I tutaj właśnie występuje w całej piękności rys, który znamionuje stosunek Przybyszewskiego do kobiety; autor „Śniegu" uczłowiecza kobietę, podkreśla jej walory duchowe, odnajduje duszę, a przedewszystkiem życiu kobiety nadaje pierwiastek najbardziej ludzki: etyczny stosunek do tego życia.

Wszystkie bohaterki Przybyszewskiego załamują się w owem życiu po dokonaniu czynu nieetycznego i amoralnego—szukają wyjścia, usiłują znaleźć równowagę i przywrócić swój walor ludzki i kończą życie, nie znajdując z tej matni wyjścia.

I słusznie Przybyszewski uważa, że kobiety jego urastają do miary bohaterek głęboko etycznych; on stworzył typ kobiety pięknej i górnej, która łamie życie, bo jak mówi Schopenhauer: nie zdrada, nie grzech łamie kobietę, ale łamie ją już samo małżeństwo.

Bronka w «Śniegu» i bohaterka „Zmierzchu"—oto najpiękniejsze postacie niewieście Przybyszewskiego, które cechuje głęboki stosunek do życia, które owiewa czar poezji.

Za tę twórczą wobec kobiety postawę, za piękno nadanego jej człowieczeństwa, za głęboko etyczne ujęcie jej stosunku do życia—kobiety, mówi Przybyszewski, powinny ponieść go, gdy umrze, na swych ramionach na miejsce wiecznego spoczynku.

Długotrwałą serdeczną manifestacją podziękowano Przybyszewskiemu za piękny odczyt. *wp.*

Polsko-holenderska żegluga powietrzna.

GENEWA, 29 XI. PAT. Rząd holenderski przesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów w celu rejestracji i ogłoszenia zawartą w Hadze dnia 4 listopada 1925 roku konwencję prowizoryczną w sprawie żeglugi powietrznej pomiędzy Holandją a Polską.

Echa skandalu Garibaldiego.

WIEDEŃ, 29 XI. PAT. «Neue Freie Presse» donosi z Paryża: Generał Popino Garibaldi, który dla obrony swego brata Riccottiego Garibaldiego przybył do Francji, odjechał wczoraj z powrotem do Ameryki. Dzienniki donoszą, że pewne fakty ze skandalu R. Garibaldiego kompromitują również i Pepino.

Dymisja gubernatora Rzymu.

PARYŻ, 29. XI. Pat. Dzienniki donoszą z Rzymu o dymisji gubernatora miasta Rzymu, dwuch wicegubernatorów i 10 edylów. Przyczyna dymisji nieznana.

Straszna katatrofa lotnicza.

Z Helsingforsu donoszą: W okolicy Torwało, miała miejsce ciężka katastrofa lotnicza. Dwa wojskowe aeroplany zderzyły się w silnej mgle, na wysokości 200 metrów. 4-ech lotników zginęło.

Antrakty warszawskie.

Między ważnemi sprawami. — Koło wrotek czasu obraca panoramę. — Plac dla zabaw ludowych, cerkiew, nocny dancing a po dancingu co? — Jeszcze na przedwojennym „punkcie„ stoi Warszawa — Jej centrum jeszcze się nie ruszyło — Bujne życie restauracyjne.. w braku rozrywek — Drożyzna — Dancing bez końca. — A cudzoziemiec nudzi się na zabój.

Gdy raz w pewnym salonie rozmawiano o świeżo wystawionej sztuce, wcale obfitej w sceny drastyczne, Lucia, piętnastoletnia przemiła pensjonareczka, miała nieostrożność zawołać:

— Ciociu! A ja będę mogła pójść?

Ciocia zaś, nie tracąc ani na moment kontenansu odrzekła najspokojniej w świecie;

— Tak, dziecko drogie, — na antrakty.

Zapomniałem dodać, że to działo się na dobrych kilka lat przed wojną. Dziś—piętnastoletnie podlotki o nic ciocię nie pytają. Ciocia od nich sama wiele czego dowiedzieć by się mogła.

Podczas *aktów* w sztuce każdej, jak wiadomo, dzieją się wielkie rzeczy... znajdują rozwiązanie najzawilsze zagadnienia... a w antraktach? Jada się czekoladki, załatwia się drobne towarzyskie sprawy, w fumuarze wdycha się tyle to a tyle dymu, flirtuje się, gapi na spacerujące po foyer osoby, zbiera się ploteczki i ewzorki".

Tak np. w wielkostołecznej Warszawie: dzieją się wielkie rzeczy, rozcinają się węzły gordyjskie najważniejszych spraw, ścierają się piramidalne idee—a w interwalach między temi wielkiej wagi sprawami... są antrakty.

Prawda?

Bez antraktów—nawet w miłości—jakżeby żyć?

Bywa czasem, że antrakt dłuższy jest od aktu, od obrazu (zwłaszcza jeśli tych błyskawicznych obrazów jest—jak teraz moda—w sztuce kilkanaście, ba, dziesiątków kilka). Ja np. pod najświeższą datą spędziłem w Warszawie ze trzy dni na samych *antraktach*. Jak ta Lucia, przemiła pensjonareczka przedwojenna.

Do wielkich, ważnych, piramidalnych spraw—gdzie mi tam! Na żadne śniadanie „dyplomatyczne" nikt mnie nie zaprosił; na żadne partyjne konwentykle nikt mnie nie wzywał; w kuluarach sejmowych nie byłem; nikt mnie nie interwiewował na temat: „co myśli Piłsudski?"

Dość ja mam kłopotu z własnemi myślami.

Bo ot, np. nie sztuka przeczytać sobie w przewodniku po Warszawie: „Gdzie obecnie oglądamy park Ujazdowski rozciągał się przed laty ogromny, pusty plac..." Sztuka mieć go we własnej pamięci.

Nie trzeba palcem wodzić po karcie przewodnika znacząc nim kolejność zdarzeń. Wystarczy przeciwnie zmrużyć oczy — a ujrzy się ów plac jak żywy. Jakaś wystawa na nim rolniczo-przemysłowa... Co to za pawilon tam, w stronie, cały we flagach?... W pawilonie tym będzie dr. Juljan Ochorowicz demonstrował przed generał-gubernatorem funkcjonowanie *pierwszego* założonego w Warszawie telefonu. Zamek połączony z telefonem. Pierwszy ma przemówić „przez telefon" przedstawiciel najwyższej władzy w Kraju Prywiślińskim... Kiedy to było? Okrutnie dawno. Latem w roku krakowskiego jubileuszu Kraszewskiego... Potem stała nawprost wylotu ulicy Koszykowej: cerkiew. Po opuszczeniu Warszawy przez tysiące Rosjan, opustoszała, drewnianą cerkiew rozebrano. Teraz na jej miejscu wznosi się Łobzowianka. Państwo nie zgadujecie co to jest? Na froncie biała wysoka brama—w lewo, w prawo okalające szeroki plac skrzydła jakichś restauracyjnych zabudowań—w głębi pawilon główny.

— Był tu nocny dancing — objaśnia mię uprzejmie jakiś pan. Nieudało się,.

— Patrzcie! Dancing — i nie udał się!

Pawilon w głębi oświetlony. Kręcą się jacyś ludzie.

— O! To nic nie jest. To akademicy wydają fanty swej loterji.

— My też w Wilnie mieliśmy Tydzień Akademika.

— Wilno jest drogie sercu każdego Polaka! — rzekł wzruszonym głosem starszy pan o sumiastych wąsach, pociągając zuchowatym gestem nieco na ucho kapelusz jakby to była najautentyczniejsza konfederatka.

— Przyjemnie mnie usłyszeć takie słowa — odrzekłem grzecznie. Wiemy dobrze, że serce Polski, Warszawa, bije równomiernie dla wszystkich rodaków.

*

Powrót Warszawy do stołecznego stanowiska i tytułu nie przeniósł dalej lub w inne miejsce jej przedwojennego ośrodka.

Centrum Warszawy było, między rokiem 1870-tym a 1880-tym, na placu Ratuszowym. Przyszły tramwaje, powstał „Bristol", zakwitł Lourse — i *centrum* Warszawy posunęło się dalej nieco, w stronę Nowego Świata. Jednocześnie zaczęła Warszawa, dochodząca tylko do ulicy Wilczej, gwałtownie rozbudowywać się w stronę Mokotowa. To też niejako pociągnęło *centrum* Warszawy, w stronę—dworca Wiedeńskiego (dziś zwie się Głównym). Przed wojną leżało *centrum* Warszawy zdecydowanie i mocno: między Lourse'm na Krakowskiem Przedmieściu a skrzyżowaniem Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich u dworca Wiedeńskiego, nawet z wyraźnem ciążeniem ku temu ostatniemu punktowi, względnie ku handlowej i pełnej ruchu ulicy Marszałkowskiej.

Dziś, w nowej, odrodzonej, stołecznej Warszawie, nic się pod tym wzg'ędem *jeszcze* nie zmieniło. Wciąż jeszcze leży w środku miasta punkt między kościołem Wizytek i cukiernią Lourse'a między wylotem ulicy Królewskiej na Krakowskie Przedmieście a hotelem „Bristol".

I — nie poładniała Warszawa. Jakaś nieumyta; tu i owdzie odrapana, a od zmroku do świtu fatalnie oświetlona. Przecież w pryncypalnych punktach Krakowskiego Przedmieścia, Marszałkowskiej, Alej etc. gdyby nie światła sklepowe i kinów, możnaby sobie wzajemnie nosy rozbijać na chodnikach. U wylotu Wierzbowej na plac Ratuszowy... co za „morze światła"! A właśnie! Proszę pogasić dziesiątki, niemal setki żarówek kinowych i Oazy — a w mig okaże się jak dalece magistrat warszawski nie jest żadną instytucją oświecenia publicznego. Proszę, późnym, ciemnym wieczorem iść chodnikiem od Kopernika ku Bristolowi. Ciemno! Ponuro! A niech no akuratnie dopisze mgła!

Nie zmieniło się wiele w Warszawie i nie zmienia. *Stołeczności* nie wiele jej przybyło.

Przybyły — dancingi! O! Byle gdzie w pośrodku sali restauracyjnej para metrów kwadratowych „placu"—już dancing gotowy. W braku istotnych a *pomysłowych* rozrywek, publiczność zwala się do restauracyj. Podczas obiadu siedzi się za stołem w restauracji jaknajdłużej. Bo... dokąd pójść? Co zobaczyć?

Wyobraźmy sobie cudzoziemca zmuszonego przebyć w Warszawie dni kilka. Co z sobą ma począć wieczorem a jeszcze bardziej—jak może przywykł—do późnej nocy? Gdy zaspokoił interesowanie się ekwilibrystyką reżyserską p. Schillera w Teatrze Polskim i wytrwał do końca trzydziestu kilku obrazów „Dziejów Grzechu" (obecnie, jak wiadomo, skreślono ich z dziesięć); gdy mu pokazano „Pana Twardowskiego" i zaśpiewano mu „Toskę", jeżeli nie „Pajace" i „Rycerskość" (repertuar operowy stary jak świat); gdy napatrzył się do syta najpiękniejszych oczu panny Malickiej w Teatrze Małym, a w „Perskiem Oku" lub w „Quiproquo" jedna i ta sama rewja idzie z rzędu raz dziesiąty lub piętnasty,—co ma z sobą począć? Do restauracji na kolację! Innego „wyjścia" niema.

Tam, ta sama zawsze „wyższa" publiczność (dawniej specjalnie: ziemiańska) w „Europie", a mocno semickiemi elementami zaprawiona w „Bristolu". Do „Europy" chodzi się bardziej dla poważnych rozmów za stołem, bardziej dla dobrej kuchni; dlatego, że spokojniej i dystyngowaniej... Do „Bristolu" w przeważnej mierze dla dancingu lub na dancing. Tu i tam—pusto. Nawet bardziej niż w Oazie.

Wierni Skrzemińskiemu pozostali spokojni smakosze, którym nic innego w głowie jak to, co mają w żołądku.

Dawny Miller, pod filarami, na rogu już prawie całkiem stracił swój przedwojenny charakter. Połowę b. lokali zajęła dla swej galanterji Golińska; dwie dawne, handelkowe salki połączono z restauracją „z muzyką" od Wierzbowej. Stary, porterowo-starkowej pamięci Miller tak dobrze jak już wcale nie istnieje. Trzyma się na rąbku dawnej swej reputacji, zawsze wśród palm i przy szmerze fontanki—stary Lij (Lijewski). Jest, w niezmienionym zawsze typie „Gastronomja" na rogu Nowego Świata i

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Konferencja rolniczo-spółdzielcza.

Z inicjatywy Prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego odbyła się w dn. 11 bm. konferencja przedstawicieli świata rolniczo-spółdzielczego z członkami Rady Nadzorczej i Dyrekcji tegoż Banku. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele: Zjednoczenia Związków Spółek Rolniczych, Syndykatu Rolniczego w Krakowie, Centrali Spółdz. Stowarzyszeń Roln. Handl., Pomorskiego Stow. Roln. Handlowego, Związku Syndykatów Rolniczych, Centrali Rolników w Poznaniu, Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej, Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, Związku Rewiz. i Kółek Rolniczych w Krakowie.

Przedmiotem konferencji była sprawa zaopatrywania drobnego rolnika w nawozy sztuczne, która prowadzona w ostatnich paru sezonach przez Bank wywołała w prasie głosy niezadowolenia, zwłaszcza ze strony świata spółdzielczego.

W toku obrad zostało wyjaśnione, że jakkolwiek sprawa aprowidowania rolnika w środki produkcji leży we właściwym zakresie działania spółdzielczości rolniczej, to jednak Bank Rolny prowadzeniem akcji nawozowej starał się przyzwyczaić drobne rolnictwo do używania nawozów sztucznych, a tem samem przygotowywał grunt dla przyszłego zwiększenia obrotów spółdzielczości rolniczo handlowej. Nadto, mając na uwadze interes samego rolnika, starał się swoją akcją dotrzeć tam wszędzie, gdzie słaba dziś stosunkowo spółdzielczość roln. - handl. nie dociera.

Wynikiem konferencji było wyrównanie pewnych różnic w zapatrywaniach na tę sprawę między Państw. Bankiem Rolnym i spółdzielnictwem oraz ustalenie zasady, że zupełne przerwanie w najbliższej przyszłości akcji nawozowej przez Bank uskuteczni się nie da, a to wobec szczupłości sieci spółdzielni roln.-handlowych oraz zbyt małej siły finansowej ich centrali. Skoro te zjawiska ustaną, Bank Rolny będzie dążył do wycofania się w jaknajszybszem tempie z tej akcji.

Ogrodniczy przemysł przetwórczy w Polsce.

Krajowa produkcja przetworów z owoców i warzyw tak co do ilości, jak i jakości, znajduje się dotąd na dość niskim poziomie.

W ciągu ostatnich paru lat zaczęła rozwijać się szybko tylko krajowa wytwórczość win owocowych, które stopniowo opanowują rynek wewnętrzny, wypierając produkt obcy. Już obecnie pokrywamy około 60 procent konsumcji win w Polsce. Gorzej się przedstawiają inne gałęzie owocowego i warzywnego przemysłu przetwórczego. Miljony złotych wydaje rocznie kraj na przetwory importowane z zagranicy. I tak w roku 1924 sprowadziliśmy z zewnątrz przetworów z owoców i warzyw (win. konserw. konfitur, suszu i t. p.) na sumę 14 milj zł, w roku 1925 — na sumę 11 milj. zł., w tym zaś roku, uwzględniając kwoty z ubiegłych miesięcy, ocenić można nasz wwóz na blisko 11 milj. zł.

Chcąc dać obraz postępu, jaki mimo braku kapitałów, odbywa się u nas w tej gałęzi przemysłu, Tow. Ogrodnicze Warszaw. organizuje wkrótce drugi z rzędu pokaz win owocowych oraz przetworów z owoców i warzyw krajowych wytwórni Jednocześnie z pokazem odbędzie się zjazd przedstawicieli przetwórstwa ogrodniczego w kraju.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z *«Dziennika Ustaw Rz. P.» Nr.* 116, *z dnia* 25 XI 1926:

— Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 XI 1926 w sprawie niektórych zmian statutu Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego (poz. 671);

— Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu z dn. 19 XI 1926 w sprawie zmiany § 3 rozporządzenia z dn. 16 VI 1926, dotyczącego się kosztów w sprawach przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym (poz. 672);

— Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dn. 12 XI 1926 wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D. P. o zmianach w taryfie polskich kolei normalnotorowych na przewóz osób, psów, bagażu i przesyłek nadzwyczajnych (poz. 674);

— Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dn. 18 XI 1926 wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i D. P. o zmianach i uzupełnieniach taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych (poz. 675).

Z *«Dziennika Ustaw Rz. P.»* Nr 117 z dnia 27 XI 1926:

— Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i D. P. z dn. 12 XI 1926 o zwalczaniu raka ziemniaczanego (poz. 679).

Towarzystwo Popierania Jedwabnictwa w Polsce

W lipcu r. b. zostało zawiązane w Warszawie Towarzystwo Popierania Jedwabnictwa mające na celu wznowienie i rozwój przemysłu jedwabniczego w Polsce, a więc przedewszystkiem rozpowszechnienie hodowli drzew morwowych i jedwabników.

Przeprowadzone w ciągu lat paru doświadczenie przez Stację Doświadczalną w Milanówku (H. S. Witaczek) wykazały, że warunki klimatyczne w kraju naszym najzupełniej sprzyjają wzrostowi drzew morwowych jak i hodowli jedwabników, a metoda badania wynaleziona przez Pasteur'a gwarantuje w zupełności pomyślność tejże hodowli.

Zarówno rolnicy jak i posiadacze gruntów podmiejskich powinni zainteresować się bliżej tą sprawą ze względów na korzyść osobistą zarówno jak i państwową.

Olbrzymie sumy wywożone za wyroby jedwabne zagranicę mogłyby pozostać w kraju, jako bogactwo jego obywateli, a skarb państwa osiągnąłby poważne stąd korzyści.

Jedwabnictwo ma wielką przyszłość w naszym kraju rolniczym jako dodatkowe zajęcie sezonowe przy rolnictwie i jako przemysł fabryczny który można stworzyć mając w kraju odpowiednią ilość surowca.

Towarzystwo zwraca się do społeczeństwa, wzywając do poparcia jego celów i przyjęcia udziału w akcji Towarzystwa przez zapisywanie się na członków.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy Biuro Tow. Kopernika 30. Składka roczna wynosi zł. 5 (pięć). Konto czekowe w P.K.O. Nr 13639.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) **Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.** W dn. 26 i 27 listopada, pod przewodnictwem prezesa O. U. Z. w Wilnie, p. Stanisława Łączyńskiego, odbyły się posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

W dniu pierwszym posiedzenia Komisja powzięła następujące uchwały: 1) utrzymać w mocy orzeczenie Wilejskiej powiatowej komisji uwłaszczeniowej, oddalające prośbę Chaima Kopelowicza o uwłaszczenie z tytułu długoletniej dzierżawy 3 ha gruntów z majątku Chocieńczyce, własność Lucji Wysockiej i Heleny Lachowickiej - Czechowiczowej; 2) zatwierdzić projekt scalenia gruntów wsi Kirkole, pow. Brasławskiego; 3) wdrożyć postępowanie przymusowej likwidacji serwitutu pastwiskowego, obciążającego majątek Goreckowszczyzna, pow. Oszmiańskiego, własność Olgierda Kryczyńskiego na rzecz wsi Goreckowszczyzna; 4) rozszerzyć obszar scalenia wsi Płocieniszki, zaścianka Szkatuła i państwowego majątku Wiktoryszki, pow. Wileńsko-Trockiego; 5) wdrożyć postępowanie scaleniowe gruntów 14 poszczególnych wsi w pow. Święciańskim, Brasławskim, Dziśnieńskim i Wilejskim.

W dniu drugim posiedzenia Komisja m. in. zatwierdziła dobrowolne układy o likwidacji serwitutu pastwiskowego, obciążającego majątki: 1) Swirany, pow. Święciańskiego, własność Marji Chmarzyny na rzecz zaścianka Zagoryszki; 2) Marcjanów, pow. Postawskiego, własność Edmunda i Teresy Piłsudskich na rzecz wsi Swatki, 3) Rafałów, pow. Brasławskiego, własność Aliny Niezabytowskiej, na rzecz zaścianków Miekowszczyzna, Linja, Rodziewszczyzna i Meta i wsi Dzierniewicze, Sołokowszczyzna i Rysiewicze.

Następnie Komisja uchwaliła wdrożyć postępowanie przymusowej likwidacji serwitutu pastwiskowego obciążającego majątki: 1) Rafałów, pow. Brasławskiego, własność Aliny Niezabytowskiej na rzecz wsi Rudobieszcze; 2) Piotrowszczyzna, pow. Dziśnieńskiego, własność Adama Korsaka na rzecz wsi Budnice, Byszkowo i Hryce.

Sprawy wdrożenia postępowania przymusowej likwidacji serwitutu pastwiskowego, obciążającego majątki: 1) Rafałów, pow. Brasławskiego własność Aliny Niezabytowskiej na rzecz wsi Bujewszczyzna i 2) Ustroń, pow. Brasławskiego, własność Józefa Łopacińskiego, na rzecz wsi Kusztele i Swiły, — Komisja odroczyła.

Pozatem Komisja postanowiła: wdrożyć postępowanie scaleniowe gruntów, należących do gospodarzy wsi: a) Antonowce, b) Grdziuny, c) Wytorki i d) Zalesie, pow. Brasławskiego, oraz zatwierdzić projekt scalenia gruntów nadziałowych, należących do gospodarzy wsi Borkowszczyzna, gm. Rudomińskiej, pow. Wileńsko-Trockiego.

Wreszcie Komisja orzekła o wyłączeniu i przekazaniu na rzecz Olgi Szyłejko, sukcesorki po zmarłym Włodzimierzu Szyłejko, z przejętego na rzecz państwa, w myśl dekretu Nr. 469 prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, majątku Waszkońce, gm. Dukształskiej, pow. Święciańskiego,— 58,56 ha, niepodlegających przejęciu w myśl wskazanego dekretu.

— (o) **Zwolnienie od podatku gruntowego gruntów scalanych.** Na zasadzie artykułu 12 o scalaniu gruntów, grunta osad, powstałych w wyniku scalania, są wolne od państwowego podatku gruntowego na przeciąg lat 2-ch od daty zatwierdzenia projektu scalania przez urzędy ziemskie. Powyższe zwolnienie od podatku gruntowego nie ma zastosowania do gruntów, które zostały zwolnione od opłat za techniczne wykonanie scalenia. Okręgowe urzędy ziemskie są obowiązane do przesyłania właściwym izbom skarbowym odpisów sentencyj orzeczeń okręgowej komisji ziemskiej, zatwierdzających projekty scalenia oraz listy posiadaczy z podaniem obszarów scalonych gospodarstw celem zwolnienia od państwowego podatku gruntowego na przeciąg 2-ch lat. Wobec powyższego urzędy skarbowe nie mogą wymagać od właścicieli scalonych gruntów składania próśb o zwolnienie od podatku gruntowego, gdyż zwolnienie ma nastąpić bezzwłocznie z urzędu po otrzymaniu odpowiedniego zawiadomienia od organów Min. reform rolnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA

29 listopada 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	8,99	9,01	8,97
Holandja	360,75	361,65	359,85
Londyn	43.68	43,79	43.57
Nowy-York	9,—	9,02	8.98
Paryż	33,28	38.08	32,92
Praga	26,72	26,78	26.66
Szwajcarja	174,92	174,43	173,57
Wiedeń	127,27	127 59	126,95
Włochy	38 53	38.64	36,46
Belgja	125.52	525 83	125,21
Stokholm	240,75	241,35	240,15

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa	77,10	78.—	—
» kolejowa	87,—	—	
5 pr. pożycz. konw.	46 75	47,25	—
pr. pożyczk. konw.	—		—
—proc. listy zast. ziemskie przedw.	37,50	—	—

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 29 listopada 1926 r.

Listy Zastawne Wil. Banku Ziemsk. za zł. 100 33,50 38 33,50

Ruble Złote—4,75½ 4,75, 4,75½ 4,75.

KRONIKA

WTOREK **30** Dziś Andrzeja ap. Jutro Eligjusza.

Wsch. s. o g. 7 m 08

Zach. sł. o g. 3 m. 38

URZĘDOWA

— (t) **Pan Wojewoda przyjmować będzie w mieszkaniu prywatnem.** Dowiadujemy się, iż z nakazu lekarzy pan wojewoda Władysław Raczkiewicz jeszcze przez pewien okres czasu nie będzie mógł opuszczać mieszkania.

W związku z powyższem pan Wojewoda przyjmować będzie interesantów w sprawach ważniejszych i niecierpiących zwłoki, w swem mieszkaniu prywatnem codziennie od godz. 13 do 14.

Osoby zainteresowane winny zgłaszać się do sekretarjatu osobistego Wojewody w lokalu urzędu wojewódzkiego.

— (k) **Koncesje na rusznikarnie.** Władze wojewódzkie wydały okólnik, aby zakłady rusznikarskie lub osoby z zawodu trudniące się reperacją i przeróbką broni obowiązkowo posiadały odpowiednie koncesje. Dotychczas bowiem na prowincji rusznikarze uprawiali swój zawód bez specjalnych na to zezwoleń, skutkiem tego często broń trafała w ręce osób niepożądanych.

SAMORZĄDOWA

— (x) **Z posiedzenia wydziału powiatu Wil Trockiego.** W dniu 27 bm. pod przewodnictwem starosty p. Witkowskiego odbyło się posiedzenie wydziału powiatu Wileńsko-Trockiego.

Na początku obrad omawiano wniosek d-ra Bakuna w sprawie urządzenia w Wilnie przychodni lekarskiej dla ludności zamieszkałej na terenie tegoż powiatu.

W sprawie tej uchwalono polecić d-wi Bakunowi opracowanie planu o równoległym podziale pomocy lekarskiej dla ludności.

Sprawa zaś budowy odpowiedniej przychodni rozpatrzoną będzie na następnem posiedzeniu. Następnie uchwalono obniżyć koszta leczenia zwierząt w szpitalach i przychodniach weterynaryjnych znajdujących się na terenie powiatu.

Z kolei odczytano cały szereg podań o stypendja uczniów zamieszkałych na terenie powiatu, rozpatrzenie których odłożono do następnego posiedzenia.

W końcu rozpatrzono podania 1) straży pożarnej w Trokach i 2) zarządu związku inwalidów wojennych o subsydja, lecz wobec braku odpowiednich sum podania te uchylono. Na tem posiedzenie zakończono.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 9 grudnia rb.

MIEJSKA.

— (x) **Uporządkowanie placu Bosaczkowego.** W tych dniach magistrat przystępuje do ogrodzenia i splanowania placu Bosaczkowego, który zużyty będzie na boisko dla dzieci szkół powszechnych Nr 3 i 38.

Plac ten będzie ogrodzony żelazną siatką i urządzony jedynie dla celów sportowych.

— (x) **Mąka i kartofle dla biednej ludności m. Wilna.** W porozumieniu z Urzędem Wojewódzkim w Wilnie Magistrat przystępuje w najbliższych dniach do rozdawania mąki i kartofli dla biednej, pozbawionej pracy ludności m. Wilna.

Środki na zakup powyższych produktów, jak już w swoim czasie donosiliśmy, wyasygnują władze rządowe. Narazie Magistrat m. Wilna czyni zakupy z sum depozytowych Wydziału opieki społecznej przy Magistracie.

Porządek rozdawania powyższych produktów będzie ogłoszony przez Magistrat we właściwym czasie.

SZKOLNA.

— (t) **Konferencje okresowe i wywiadowcze.** Kurator Okręgu Szkolnego d-r A. Ryniewicz wydał okólnik, w myśl którego rok szkolny podzielony został na cztery okresy konferencyjne.

Pierwsza konferencja odbywać się będzie w końcu października, druga wraz z klasyfikacją za 1 sze półrocze w ostatnich dniach stycznia, trzecia w drugiej połowie marca. Ostatnia z klasyfikacją w ostatnich dniach roku szkolnego.

W każdej ze szkół kilka razy do roku odbywać się będą konferencje klasowe, poświęcone omawianiu postępu w nauce i zachowaniu uczniów gorszych.

Do częstego i bezpośredniego zawiadamiania rodziców o nauce i zachowaniu dzieci służą tak zw. konferencje wywiadowcze, które powinny odbywać się przynajmniej co trzy tygodnie. Terminy ich ułożone będą na cały rok z góry.

O ile rodzice sami nie przyjdą na te konferencje wychowawca klasowy o złych postępach w nauce ich dzieci obowiązany jest powiadomić pisemnie.

— (t) **Podział rejonów wizytacyjnych na terenie Kuratorjum Szkolnego.** W myśl odnośnego zarządzenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego dokonano podziału rejonów wizytacyjnych w szkolnictwie powszechnem.

Naczelnik Wydziału Szk. powszechnych dr. S. Stetkiewicz wizytować będzie szkoły powszechne m. Wilna. Wizytator Szk. powszechnych p. Eymont wizytować będzie szkoły pow. wil.-trockiego, oszmiańskiego, święciańskiego, brasławskiego, postawskiego, dziśnieńskiego, wilejskiego i mołodeczańskiego.

Wizytator szk. powsz. p. Muncer obejmie seminarja: męskie i żeńskie w Wilnie, żeńskie w Trokach, męskie w Święcianach, męskie w Borunach, ochroniarek w Wilnie, pozatem seminarja nauczycielskie prywatne oraz instytucje dokształcania nauczycieli szkół państwowych i prywatnych.

Naczelnik Wydz. Szkolnictwa Zawodowego p. L. Kuczewski wizytować będzie: szkoły i kursy handlowe, żeńskie szkoły zawodowe, szkoły dokształcające, żeńskie kursy zawodowe, szkoły artystyczne oraz warsztaty żeńskie przy szkołach powszechnych, natomiast wizytator szkół zawodowych p. J. Łukaszewicz obejmie: szkoły rzemieślnicze, rysunkowe, dokształcające, kursy specjalne oraz warsztaty męskie przy szkołach powszechnych.

— (k) **Utworzenie specjalnej komisji dla szkoły rolniczej.** Z rozporządzenia władz centralnych, powołaną została specjalna komisja, zadaniem której będzie załatwianie

Zjazd delegatów Okr. Wil. T. N. S. W.

W dniu 28 b. m. odbył się zjazd delegatów Okr. Wil. T. N. S. W. O godz. 10 rano zebranie delegatów poprzedziło nabożeństwo w kościele Św. Trójcy, które odprawił J. E. ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, kończąc przemówieniem skierowanem do zebranych nauczycieli, których porównał do dawnych rycerzy idei Chrystusowej.

Otwarcie zjazdu.

O godz. 11 p.p. w udekorowanej sali gimnazjum im. Adama Mickiewicza przy szczelnie wypełnionej sali nastąpiło otwarcie zjazdu.

Na zjazd przybyli z prowincji delegaci 5 kół T. N. S. W. Z przyczyn niezależnych nie przybyli jedynie przedstawiciele Koła Dziśnieńskiego i Koła w Wilejce powiatowej.

Zjazd zagaił p. dyr. Bronisław Zapaśnik.

Przemówienie powitalne wygłosił J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski.

Z ramienia p. Wojewody przemawiał p. Gintowt Dziewiałtowski, podkreślając gotowość p. Wojewody przychylnego załatwienia każdej sprawy, które by w wyniku obrad musiały oprzeć się o kompetencje władz administracyjnych.

Następnie przemawiali w imieniu Uniwersytetu Stefana Batorego prof. dr. Oko, w imieniu Zarządu Głównego T. N. S. W. w Warszawie prof. Stanisław Dąbrowski, który witając zjazd porównał nauczyciela na rubieżach Rzeczypospolitej z żołnierzem, z tą jedynie różnicą, iż nauczyciela bronią jest idea, której służy i w imię której częstokroć ginie, zapomniany przez społeczeństwo, niedoceniające wartości jego pracy.

Po przemówieniach, na wniosek przewodniczącego, obecni przez powstanie uczcili pamięć poległego w walce o szkołę polską kuratora Sobińskiego.

Następują wybory prezydjum:

Przewodniczący p. dyr. Bronisław Zapaśnik, asesorzy prof. Dąbrowski i delegat Koła Święciańskiego p. Czapkiewicz; sekretarzują: prezes Koła Wileńskiego prof. Jastrzębski i p. prof. Łukaszewski.

Pięcio czy ośmio klasowa szkoła średnia ogólno kształcąca.

Po wyborach prezydjum, p. prof. St. Glixelli wygłosił referat na temat: „ośmio czy pięcio klasowo szkoła średnia ogólno-kształcąca".

Referent w dłuższem przemówieniu podkreślał konieczność utrzymania szkoły 8-mio klasowej.

Jako profesor Uniwersytetu Stefana Batorego mówca stwierdza, iż nawet przy istniejącym systemie 8-mio klasowym młodzież przychodzi częstokroć do uczelni wyższej ze zbyt małym zasobem niezbędnych dla studjów wyższych wiadomości, i musi braki te uzupełniać ze szkodą dla swych fachowych studjów.

Natychmiastowa reforma pogorszy jeszcze znacznie stan obecny i przyczynić się może do całkowitego upadku wiedzy i kultury.

Po przemówieniu referenta nastąpiła ożywiona dyskusja. Pierwszy głos zabrał delegat zarządu głównego prof. Dąbrowski, wygłaszając koreferat w tej sprawie. Prof Dąbrowski salidaryzując się, jako nauczyciel szkoły średniej, z wywodami referenta, stwierdza iż wprowadzenie odrazu wielu reform jest szkodliwe, co dawno zrozumiano na Zachodzie, gdzie wszelkie reformy przyjmowane są z jaknajwiększą ostrożnością, czego przykładem służyć mogą Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Po koreferacie kolejno głos zabierali naczelnik wydziału szkół śr. p. Fiedorowicz w sprawie reformy szkolnictwa, wyrażając swój osobisty pogląd i w ogólnych zarysach godząc się z wywodami poprzednich mówców, wizytator Riess, prof. dr. Glixelli i prof Jastrzębski.

Po dyskusji głos zabrał przewodniczący na zjeździe dyr. Bronisław Zapaśnik, reasumując wywody mówców, które wyrażone zostały w przyjętych na zakończenie uchwałach zjazdu.

Po referacie prof. d-ra Glixellego i po ukończeniu dyskusji nad kwestją 8 mio czy 5-cio klasowej szkoły średniej ogólo kształcącej Zjazd Okr. Wil. T. N. S. W. uchwalił rezolucję, w której podkreśla konieczność reformy szkoły w kierunku stworzenia polskiego systemu wychowania młodzieży, reformy która opierać się musi na podstawie wyników osiągniętych w drodze uprzednich doświadczeń.

Szkołę powszechną winny poprzedzać przedszkola dla dzieci do lat. 4.

Młodzież zdolna a uboga winna mieć możność kształcenia drogą utworzenia dla niej stypendjów.

Wysuwając wyżej wymienione postulaty zjazd uchwali następującą rezolucję, „Zjazd Wil. Okr. T. N. S. W. protestuje przeciw niezwłocznemu oddzieleniu 3 niższych klas gimnazjalnych i domaga się od czynników rządzących utrzymania 8 mio klasowego gimnazjum, gdyż zniesienie gimnazjum niższego sprawy wychowania narodowego nie rozwiąże, zrujnuje natomiast szkołę średnią, a zarazem przyczyni się do obniżenia kulturalnego poziomu inteligencji polskiej".

Materjalne położenie nauczycieli szkół średnich.

Z kolei przewodniczący dr. Zapaśnik omówił szczegółowo sprawę materjalnego położenia nauczycielstwa, podkreślając niedostateczność tego wynagrodzenia w stosunku do ilości pracy, jaką poświęcić musi nauczyciel, chcąc zadanie swe spełniać należycie.

W następnych przemówieniach mówcy wskazywali na brak zrozumienia wśród samego nauczycielstwa konieczności pracy zbiorowej w istniejących organizacjach nauczycielskich, zaznaczając konieczność nie zatrudniania nauczycieli, nie posiadających odpowiednich kwalifikacji, gdyż wzrost ilości nauczycieli kwalifikowanych jest wystarczający dla potrzeb szkolnictwa. Na tem porządek dzienny w godzinach przedobiednich wyczerpano.

Przewodniczący ogłasza przerwę do godz. 4 p p.

Po przerwie.

Po przerwie i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyborów nowego zarządu, komisji rewizyjnej i komisji rozjemczej.

Do nowego zarządu weszli:

jako prezes—dr. Bronisław Zapaśnik, członkowie Okr. zarządu—dyr. Żelski, dyr. Rodziewiczowa i dyr. Pietraszkiewiczówna, dyr. Bińskowski, prof. Łukaszewski i prof. Rukóyżo; do komisji rewizyjnej—p. Żelska, p. Bałtrukiewicz i p. Stubieda, do komisji rozjemczej—p. wizytator Riess, pp. Narwoysz i Popławski.

Następują wolne wnioski i zapytania.

Pierwszy wniosek dotyczy sprawy pominięcia nauczycielstwa przez rząd przy opracowywaniu ustawy z dnia 22/XII 25 r., drugi domaga się zaniechania dalszego wydawania pozwoleń na nauczanie tymczasowe, i powoływania na nauczycieli szkół średnich kandydatów nieposiadających wymaganych kwalifikacyj i trzeci wreszcie, wysunięty przez prof. Narwoysza, zwraca się do władz administracyjnych, aby wydały odpowiednie zarządzenia w celu ukrócenia szerzenia się demoralizacji wśród młodzieży przez pornografję we wszystkich jej objawach.

Wszystkie wnioski przyjęto.

Pierwszy dzień Zjazdu zakończyło zebranie towarzyskie w sali gimn. im. Orzeszkowej.

H.

---

dzisiejszej ulicy Trzeciego Maja (czemu nie Poniatowskiego, skoro do mostu Poniatowskiego prowadzi? *visă-vis*... miejsca gdzie była „Udziałowa". Niema „Udziałowej" u zbiegu Nowego Świata i Jerozolimskich. Objęła po niej lokal cukiernia Majewskiego.

Ceny restauracyjne—rosną. Doszły już w pierwszorzędnych zakładach do 8 i pół złotych za porcję łososia *wiślanego*. Trzeba dodać 10 proc. podatku magistrackiego i 10 proc. za usługę. Ile razem? Są to horrenda. Lecz i pół czarnej kosztująca w cukierni 50 groszy (pół złotego) czyliż jest dostępna np. dla inteligenta zarabiającego przeciętnie 400 złotych miesięcznie? Pół złotego za filżankę czarnej kawy! A *reszta* najpilniejszych potrzeb?

Czy do nich wypadnie zaliczyć dancing—bierny i czynny? Niezawodnie. Choć popatrzyć. Nawet, powiem, że *„s prigliadkoj"* nawet obfitsze we wrażenia i niespodzianki.

Weźmy dla przykładu poteatralną porę w sali Malinowej „Bristolu". Godzina między 1-szą a 2-gą po północy. Stolik przy stoliku, głowa przy głowie. Mnóstwo osób stoi pod ścianą lub „kibicuje" między stolikami. Wolne, sakramentalne kółeczko parkietu w pośrodku sali. Występuje para *artystów* (oczywiście: suto płatnych) i z rzeczywistym artyzmem wykonywują on i ona (ledziutko ubrana) naj-naj-nowomodniejsze tańce. Artystka dosłownie przed nosem najbliższego biesiadnika baraszkującego z kompanją przy stoliku, opisuje elipsę w powietrzu nóżką obutą w trzewiczek ze złotej lamy (z perełkami). Jest też figura polegająca na trzymaniu za pasek tancerki dotykającej główką — parkietu. Osobliwie zaś frapująca jest *bezpośredniość* takich ewolucyj. To nie widok choćby z pierwszego rzędu foteli na baleciel To w całej swej pełni *przeżywanie* niemal bezpośrednie gdyż na odległość — albo ja wiem!—szyjki rakowej, ołówka, dłoni... jak się zdarzy. Sala przyćmiona. Po krążku parkietu gdzie się tańczenie odbywa, przelewają się światła różnobarwne, tęczowe. *Fèerie!*

Potem, przygaszone światła rozpalają się znowu, i publika, podekscytowana tylko co oglądanemi ewolucjami tanecznemi, sama rusza szturmem do dancingu, wwala się w krążek parkietu... i — i — następuje w nieopisanej ciasnocie dancingowe na zabój tarło—oj, gody, gody!

Jakby jakiś żółw ogromny porusza się zwarta masa tarłujących się osobników płci obojej. Każda para w bardzo wolnem tempie kołysze się to w jedną to w drugą stronę. Przerywa nagle to kołysanie się—trans. Mężczyzna zaczyna nagle przebierać szybko, drgawkowo nogami; niewiasta, przywarta do niego, usiłuje go naśladować. Gdy zaś kilkanaście razy tak podrgają objąwszy się, dalej poruszają się w zwartej masie, kołysząc się w lewo, w prawo. A w orkiestrze saksofony porykiwają klarnetowemi tonami, bębny i triangle jazzbandują, aż miło, zaś po stolikach „odchodzi" nieprzerwanie angielski oryginalny porter, koniak rancuski, a i nie rzadko importowany Mumm extra sec.

Jak to? Więc pieniądze są? I to grube? A są.

Zaś w większej Ziemiańskiej, przy b. placu Zielonym, też wieczorami — dancing. Dancing wszędzie.

Operetki niema. Tak, Warszawa (bodaj że po raz pierwszy od niewiedzieć ilu lat) została bez—operetki. Magistrat położył ją i zdusił drakońskiemi podatkami. Położyła się biedaczka i wyzionęła ducha. Jej kapłanki i kapłani porozpraszali się po całej Polsce. Mierzejewski mówił mi, że zamierza wrócić skąd wyszedł, to znaczy na scenę dramatyczną.

Pytam po raz trzeci: dokąd ma pójść cudzoziemiec zabawić się, spędzić wieczór w teraźniejszej Warszawie?

Na „Trubadura" albo na „Króla René" Szymanowskiego do tejże opery. Nie zastąpi oczywiście ani jedno ani drugie żadnego paryskiego wiedeńskiego. a choćby berlińskiego *Palais de Danse*, żadnych *Folies Bergères*... lecz moralniejsze jest o wiele.

Ale słoneczności w Warszawie teraźniejszej nigdzie niema ani krzty. Nie dla tego, że listopad to właśnie i niebo pochmurne... Nie dlatego. Nie dlatego też, że przed laty, przed wielu laty było się samemu pochopniejszym do brania w siebie choćby najbagatelniejszej uciechy. Nie dla tego...

Prawie nie zmieniła się Warszawa w ciągu ostatnich lat dwunastu *na zewnątrz*, lecz *wewnętrznie* zmieniła się prawie nie do poznania. *Cz. J.*

(D. N.)

wszelkich spraw, związanych z uposażeniem rolniczej szkoły w Bukiszkach w inwentarz i pomoc szkolną.

W skład komisji weszli: pp. Naczelnik Szaniawski, Inspektor szkolny Kaczorowski i od sejmiku Wileńsko-Trockiego pp. Węckowicz, Sienkiewicz i Butkiewicz.

Przyszłe posiedzenie tej komisji odbędzie się 1 grudnia r. b.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (!) **19-ty tysięcy wypłacono bezrobotnym inteligentom.** Wczoraj zakończono wydawanie kolejnych zapomóg bezrobotnym umysłowo-pracującym, uprawnionym do korzystania z państwowej pomocy doraźnej. Ogółem wypłacono dziewiętnaście tysięcy złotych.

Najmniejsza suma zapomogi wynosiła trzydzieści złotych, największa sześćdziesiąt.

Komunikują nam, że wydział pracy i opieki społecznej poczynił starania u władz celem otrzymania kredytów na prowadzenie akcji pomocy żywnościowej dla bezrobotnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Francji.** Na zebraniu tygodniowem Towarzystwa w lokalu Klubu Inteligencji Pracującej (Mickiewicza 17), we środę 1 grudnia o godz. 8.30 wiecz. p. prof. Wincenty Lutosławski wygłosi odczyt na temat „Diable dans la littérature française". Czytelnia otwarta dla wymiany książek i pism od godz. 7 wiecz.

Goście mile widziani.

— **Legja Inwalidów Wojsk Polskich** podaje do wiadomości członków, że z przyczyn od niej niezależnych zebranie członków naznaczone na dzień 28-go b. m. nie odbyło się, natomiast zostało wyznaczone na dzień 30-go listopada r. b. na godzinę 16-tą w lokalu Legji przy ul. Wileńskiej Nr 42 z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Komitetu organizacyjnego z dotychczasowej działalności, 2) Referat w sprawie koncesji i posad, 3) Wybory zarządu, 4) Wolne wnioski.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Legji za okazaniem legitymacji.

RÓŻNE

— **Stowarzyszenie rezerwistów i b wojskowych w Wilnie** wzywa swych członków do wzięcia udziału w ćwiczeniach teoretycznych i praktycznych przysposobienia wojskowego.

Wpisy na listy uczestników przyjmuje kierownictwo wydziału przysposobienia wojskowego Stow. w Wilnie ul. Wileńska Nr. 26 we wtorki, czwartki i soboty od godz. 4—5 ppoł.

— (o) **Niebezpieczeństwo dla archiwum państwowego.** Jeden z najcenniejszych działów archiwum państwowego — archiwum b. kuratorjum z czasów dawnego uniwersytetu i późniejszych mieści się przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 7, zajmując lokal oddawna uznany przez dyrekcję archiwum i rzeczoznawców ze względu bezpieczeństwa pożarowego za zupełnie nieodpowiedni. Do ściany magazynów archiwalnych przylega kuchnia prywatnego mieszkania jednego z profesorów. Zostało niedawno stwierdzone, że stan komina tej kuchni grozi niebezpieczeństwem pożaru, bo już popękał i przez szpary narazie przechodzi dym do archiwum, więc w każdej chwili może wybuchnąć ogień i akta posiadające nieocenioną wartość, mogą stać pastwą płomienia.

Uniwersytet rozumie konieczność natychmiastowej reparacji komina przy kuchni archiwum, ale przy obciętym budżecie nie ma na to środków i zostaje postawiony w trudnej alternatywie: albo dopuścić do nieuniknionego pożaru, albo przekroczyć swój preliminarz budżetowy.

— **Komitet Daru Choinkowego Dzieci dla Dzieci** z ramienia Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego „Chleb dla głodnych dzieci" organizuje pod protektoratem Pani Wojewodziny Jadwigi Raczkiewiczowej zbiórkę upominków dla sierot w ochronkach i szpitalach. Zwracamy się więc z gorącą prośbą do dzieci i ich rodziców o składanie na listy pań Komitetu albo w poniżej wymienionych punktach ofiar w postaci starych zabawek, książek, odzieży, słodyczy oraz pieniędzy. Niech każde dziecko ofiaruje ze swych zabawek choć jedną tej biednej sierotce w Ochronie, która niema nikogo, kłoby o jej Gwiazdce pamiętał. Ofiary prosimy składać: 1) Mostowa 4 Dyr. Białasowa, 2) Ostrobramska 6 Prez. Lewakowska, 3) ul. Antokolska 37 m. 5 p. Lilejko, 4) ul. Piłsudskiego 24 m. 3, p. Komisarzowa Olendzka, 5) ul. Portowa 14 Doktorowa Safarewiczowa, 6) ul. Mickiewicza 12 p. Bolesławowa Sztrallowa, 7) ul. Uniwersytecka 8 p. Olgierdowa Malinowska. Termin składania ofiar 15-ty grudzień 1926 r. Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Komitetu „Chleb Dzieciom" codziennie od g. 5—7 wiecz. ul. Wielka 34 biuro L O P. tel. 169

— **Sprawozdanie z kwesty oświatowej Polskiej Macierzy Szkolnej** w dn. 21-XI—1926 r. Centralny Zarząd P. M. Sz. Z. W. niniejszem powiadamia, że w Dniu Oświaty Pozaszkolnej na rzecz poszczególnych Kół P. M. Sz. zebrano:

Koło im. Tomasza Zana zł. 240, Koło im. Henryka Sienkiewicza zł. 202, Koło im. Piotra Skargi zł. 101.03, Koło im. Szymona Konarskiego zł. 75.91, Koło im. T. Kościuszki zł. 61, Koło Bernardyńskie zł. 44.60. Ogółem zł. 724.54.

— **Sprawozdanie** Zabawa towarzyska, urządzona w dniu 20-XI r. b. w lokalu Klubu Szlacheckiego na rzecz Żeńskiej Szkoły Zawodowej im. św. Józefa w Wilnie, dała następujące wyniki finansowe:

Dochód brutto 641 zł. Wydatki 155 zł. 95 gr. Dochód netto 484 zł. 5 gr.

Rada Nadzorcza Szkoły Zaw. im. św. Józefa w Wilnie niniejszem składa najserdeczniejsze podziękowanie JW. Pani Wojewodzinie Władysławowej Raczkiewiczowej, oraz wszystkim Paniom, które łaskawie dopomogły w zorganizowaniu powyższej zabawy.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski (sala «Lutnia»). Występy Ludwika Solskiego.** Dziś po raz drugi «Dla szczęścia» St. Przybyszewskiego z występem gościnnym mistrza Solskiego.

Przed podniesieniem kurtyny autor wypowie słowo wstępne.

— **Przedstawienie dla inteligencji pracującej.** Jutro z udziałem Ludwika Solskiego grany będzie po raz ostatni w sezonie «Skąpiec» — Moliera. Ceny na te przedstawienie znacznie zniżono.

— **«Złote runo».** Korzystając z obecności autora, wznowione będzie dawno niegrane «Złote runo» z mistrzem L Solskim w roli Rembowskiego.

«Złote runo» ukaże się po raz pierwszy w czwartek. Tydzień więc obecny w Teatrze Polskim jest pod znakiem dwuch znakomitych gości: Stanisława Przybyszewskiego i Ludwika Solskiego.

Próby ze «Złotego runa» prowadzą wspólnie Ludwik Solski i Stanisław Przybyszewski.

— **Przedstawienie szkolne.** W sobotę o g. 4 m. 40 pp. Ludwik Solski wystąpi w «Safandułach» — Sardou, na które to przedstawienie bilety jeszcze zniżono w stosunku do poprzedniej popołudniówki szkolnej.

— **Reduta na Pohulance.** W środę d. 1 grudnia o godz. 8—ej wiecz. Zespół Reduty rozpoczyna pracę na Pohulance tragedją Juljusza Słowackiego p. t. «Mazepa». Postać tytułową odtworzy Juljusz Osterwa.

Bilety w cenie od 50—u groszy sprzedaje biuro «Orbis» Mickiewicza 11 od 10 — 4.30 pp. w niedziele i święta od 10 — 12. Tamże nabywać można abonamenty na dziesięć premjer za cenę dziewięciu poszczególnych biletów.

— 2—gi **wieczór kameralny.** Kolejny wieczór kameralny, organizowany przez Konserwatorjum Wileńskie, odbędzie się w sobotę, d. 4 grudnia, o g. 7.30 w. w sali gimnazjum im. Lelewela (ul. Mickiewicza 38), i będzie poświęcony twórczości romantycznej.

W programie znajdą się takie utwory jak: kwartet fortep. Schumanna, sonata skrzypcowa Brahmsa, pieśni Schuberta, Schumanna i inn. Udział biorą prof.prof.: E. Ryłło-Kaduszkiewiczowa (fortep.), W. Ledóchowska (skrzypce), K. Święcicka (śpiew), F. Tchorz (wiolonczela), M. Salnicki (altówka), Z. Dąbrowska (akompanjament). Słowo wstępne prof. M. Józefowicz.

Bilety zawczasu nabywać można w Kancelarji Konserw. (pl. Orzeszkowej 9) od g. 4 — 7 w.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Tragiczna uczta weselna.** W nocy na 28 b. m. posterunkowy VI komisar. Czesław Jaworski na uczcie weselnej w mieszkaniu posterunkowego Andrzeja Kuca (Potok 14) wystrzałem z rewolweru w okolicę serca odebrał sobie życie. Przyczyny samobójstwa nie ustalono. Trupa zabezpieczono.

— **Krwawy spór.** Dn. 29 b. m. na tle sporu rodzinnego wynikła bójka pomiędzy Witoldem Jarmułowiczem (Piękna 7) oraz Edwardem Bezimiennym (zam. tamże) i Piotrem Niewiarowskim (Niecała 2).

Jarmułowicz zranił Bezimiennego nożem w lewe ramię oraz szyję, Niewiarowskiego zaś w rękę.

Bezimiennego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Jarmułowicza aresztowano.

— **Pod kołami taksometru.** Dn. 28 b. m. przy zbiegu ul. Zawalnej oraz M. Pohulanki taksówka Nr 56 najechała na 14—letniego J. Lewina (W. Pohulanka 5), którego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

— **Nagły zgon.** Dn. 28 b. m. około domu Nr 4 przy ul. Filareckiej nagle zmarła kobieta nieznanego nazwiska lat około 30. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie w toku.

Małżeństwo w Sowietach.

W związku z obradami III sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego nad projektem nowego kodeksu o małżeństwie i rodzinie, pisma sowieckie poświęcają wiele miejsca istocie t. zw. małżeństwa sowieckiego.

Co to jest małżeństwo sowieckie i czem różni się ono od zwyczajnego związku przypadkowego?

Projekt ustawy o małżeństwie i rodzinie wychodzi z tego punktu założenia, że faktyczne współżycie stwarza dla dzieci i małżonków te same prawa, co i małżeństwo rejestrowane. Podobne ujęcie istoty małżeństwa sowieckiego napotkało jednak na ostry sprzeciw ze strony licznych delegatów na III sesji „Czerwonego parlamentu". Nie tylko bezpartyjni, lecz i cały szereg organizowanych komunistów wystąpił z całą stanowczością przeciwko podobnemu ujmowaniu kwestji.

Jeden z wybitniejszych członków stronnictwa komunistycznego i gorący zwolennik Stalina Łarin, poddał ostrej krytyce przepisy nowego kodeksu co do „dostatecznych dowodów istnienia małżeństwa". Nowy kodeks przewiduje bowiem, że dla stwierdzenia małżeństwa wystarczające są następujące fakty: współżycie dwu osób rozmaitej płci w jednem mieszkaniu, prowadzenie wspólnego gospodarstwa i informowanie osób trzecich o istnieniu małżeństwa.

«Mężczyzna wynajmuje pokój w hotelu—mówi Łarin—zaprasza kobietę,—i współżycie jest gotowe. Dalej, mężczyzna zamawia kolację, gotowe więc jest i wspólne gospodarstwo; będąc człowiekiem dyskretnym, mężczyzna podczas kolacji zwraca się do kelnera ze słowami: «Proszę przynieść mojej żonie kieliszek koniaku», —a w ten sposób osoba trzecia została poinformowana o istnieniu małżeństwa między obcemi zgoła ludźmi».

Jeszcze dobitniej wystąpił przeciwko nowemu projektowi znany komunista Solc. «Powinniśmy jaknajenergiczniej zwalczać «niepoprawne małżeństwo». Położenie kobiety jest obecnie daleko gorsze, niż przed rewolucją. Burzymy wszystko co stare, a nowego nie tworzymy. Ciągle mówi się u nas o nowym ustroju społecznym, ale w rzeczywistości nic podobnego nie mamy. Państwo powinno żądać od każdego obywatela obowiązkowej rejestracji małżeństwa».

Delegat Kaukazu Samurskij nazywa małżeństwo nierejestrowane «kulturalną demoralizacją», podkreślając jednocześnie, że nowy projekt kodeksu rodzinnego dopuszcza właściwie bigamję, zwalczaną tak namiętnie przez władzę sowiecką wśród mahometan.

Odpowiadając na zarzuty Solca i Samurskiego, wystąpił w obronie projektu rządowego komunista Krylenko. Kiedy prelegent dowodził, że t. zw. małżeństwo faktyczne ma swą rację bytu, Solc zawołał z miejsca: «A więc związek, zawarty na 24 godzin też jest małżeństwem?» Na pytanie to Krylenko wprost nie odpowiedział, oświadczając jedynie, że «każdy związek winien pociągać za sobą materjalne i prawne konsekwencje».

Nad wyraz charakterystyczne były deklaracje przedstawicieli włościaństwa w sprawie nowego projektu o małżeństwie. Jeden z mówców podkreślił, iż panująca obecnie w Rosji wolność małżeństwa i rozwodu stwarza istną panikę na wsi rosyjskiej.

Jak widomo, «czerwony parlament» przyjął projekt Krylenki, jednocześnie jednak postanowił nową ustawę przekazać specjalnej komisji, składającej się zarówno ze zwolenników, jak i z przeciwników projektu, celem dokonania w niej pewnych zmian.

N.

Ofiary.

Na Polską Macierz Szkolną Z. W. złożono na ręce p. Radcy Pawła Raue:

Wołodkowicz Stan zł 100, Bohdanowicz Ign. — 50, Oertel Marja — 25, Kornacki Słowek — 25, Firma «Wilpri» — 100, Godlewski Piotr — 25, Borowski Ignacy — 25, Borowska M. — 25, Bohdanowicz M. — 100, Parczewski Andrzej — 10, Borowska Anna — 10, Borowski Jan — 10, Wołodkowicz Leon — 10, Parczewski Jan — 10, Skrzynecka 10, Parczewski Ignacy — 10, Talkowska Helena — 10, Suchecki St. — 10, Bezimiennie — 9, Szatrowski B. — 5, Klott Jan — 5, Wańkowicz Henryk — 5, Potopowiczowa — 3.50.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą wyświetlany filmy:

„CYRK CHARLEJA" wielki dramat w 10 aktach.

W rolach głównych: Małgorzata de la Motte, Wiktor Mac, Sąglen i Stuart Holmes.

NAD PROGRAM: «WIELKIE PRANIE» farsa w 2-ch aktach.

Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-ej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dnie od godz. 4 m. 30

CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Amfiteatr i Balkon — 25 gr.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dnie o godz. 5-tej.

ANONS: «INDYJSKI GROBOWIEC». Ostatni seans o godz. 10.

Kino-Teatr **„Helios"** ul. Wileńska 38.

Dziś niezastąpieni komicy świata, królowie śmiechu

PAT i PATACHON w swej najnowszej i najlepszej kreacji, salonowej farsie

„Zięciowie w opałach" 10 akt. spazmatycznego śmiechu.

Partnerkami PAT i PATACHONA są NAJPIĘKNIEJSZE ARTYSTKI Wiedeńskiego Burg Teatru.

Każdy musi zobaczyć! Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 1/4.

KINO **„Polonja"** ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś PREMJERA! Największy szlagier obecnego sezonu!

Monumentalne arcydzieło filmowe, przewyższające swą doskonałą cały dotychczasowy dobytek produkcji filmowej **„KURJER CARSKI"** według powieści JULES VERNE'A p. t. Michel Strogoff.

W roli głównej: Wirtuoz ekranu, fenomenalny tragik, jedyny aktor który potrafi wycisnąć łzy wzruszenia, porwać, olśnić oczarować ulubieńca publiczności prześliczna **Iwan Mozżuchin.** Godna partnerka wielkiego mistrza ekranu jest **Natalja Kowańko.** W roli cesarza Aleksandra II **Gajdarow.**

Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.15. Dla całości wrażenia, uprasza się Sz. Pub., o przybycie na 15 minut przed początkiem seansów. Bilety honorowe nieważne. Dla młodzieży dozwolone.

JEDWAB FRANCUSKI

Wszystkich kolorów w wielkim wyborze. HURT i DETAL.

CREPE de CHINE „ GEORGETTE „ SATIN „ MIRANDA

L. Załkind Wilno, ul Wielka 42

Nowootworzony Dom Handlowy

Ludwik Szczuka i S-ka

Wilno, ul Ostrobramska 25.

Wyłączne przedstawicielstwo firmy

»CENTROWINKOL« Stowarzyszenia Kupców Win i Towarów Kolonjalnych Rzeczypospolitej Polskiej, oraz innych firm.

SPRZEDAŻ HURTOWA.

Obwieszczenie.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych na powiat Święciański podaje do wiadomości płatników, posiadających kwity sekwestratorskie z kwitarjuszy za Nr.Nr. 960801—960900, 021801—021900, że mają oni zgłosić się do tutejszego Urzędu **do dnia 10 grudnia 1926 roku** i przedłożyć kwity z powyższych kwitarjuszy celem sprawdzenia ich z dziennikami kasowemi dla stwierdzenia wpłat do kasy. Po tym terminie żadne pretensje płatników nie będą uwzględniane.

Dnia 24 listopada 1926 roku m. Święciany.

Urząd Skarbowy.

Piekarnia Wieliczko ul. Niemiecka, róg Trockiej poleca niniejszym na sposób **Filipowa** w każdej porze GORĄCE, świeże i smaczne **Pierożki** z mięsem, kartoflą, ryżem, rybą i konfiturami.

OFERTY na książkę Informacyjną Adresową **„Państwo Polskie"** przedstawiciel W. Trojański, Kanarskiego 18. CENA 15 zł.

Daję korepetycję, udzielam lekcji **francuskiego** liczę niedrogo. Dowiedzieć się 9—11 rano i 2—4 po południu. Mickiewicza 42, m. 11.

Do wynajęcia pokój umeblowany z elektrycznością i opałem. Wejście niekrępujące. Adres w Redakcji.

POKÓJ słoneczny z balkonem, umeblowany, dla solidnych. Portowa 23 m. 24.

KUCHARKA poszukuje miejsca. Świadectwa dobre. Rekomendacje poważne. Dowiedzi się cały dzień Nadbrzeżna 20 m. 3.

Stenografji wyucza darmo listownie, Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12

Lekarz-dentysta **M. Ożyńska Smolska** Choroby zębów. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu, porcelanowe i złote korony, sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka Ofarna 4. W. Z. P. 79.

Gotówkę na oprocentowanie pod mocne gwarancje lokuje najtaniej Dom H.-K. **„ZACHĘTA"** Gdańska 6. Telefon 9—05.

DOM dochodowy w Druskienikach sprzedamy za 2.000 dolarów. Dochód roczny 400 dolarów. Dom Handl.-Kom. **„ZACHĘTA"** Gdańska 6 tel. 9-05.

MAREK AŁDANOW

16) Święta Helena wyspa maleńka.

—Religja muzułmańska jest niewątpliwie najlepszą religją na świecie, potwierdził cesarz. — Islam podbił pół świata w ciągu dziesięciu lat, podczas gdy chrystjanizm potrzebował na to trzech stuleci. Stąd jasnem jest, że wiara islamu jest wyższą.

Marszałek dworu Bertrand zauważył z subtelnym uśmiechem, że sądząc ze spostrzeżeń które zrobił, przekonania religijne cesarza są zmienne i wcale nie takie proste jak się wydaje. Jego Cesarska Mość często wyraża się w duchu wiary katolickiej, ale... ale...

Napoleon z uśmiechem przyglądał się marszałkowi dworu

— Ale.. nie zawsze mówię to, co myślę? Ma pan zupełną rację, drogi hrabio.

Nastąpiło milczenie.

— Ze wszystkich sławnych ludzi których znałem—zaczął Napoleon jakby od niechcenia — żaden prawie nie wierzył w Boga. Uczeni? Pewien znany matematyk mówił mi, że Bóg jest dla niego zupełnie zbyteczną hipotezą. Monge, Laplace, Arago, Berthollet — oni wszyscy byli bezbożnikami. Filozofowie? Poeci? Znałem w Niemczech pewnego wybitnego pisarza. Nazywał się Goethe. Tak, Wolfgang Goethe. Napisał on wielki poemat o jakimś średniowiecznym czarnoksięzniku...

Montolon wyjął natychmiast notatnik, by zanotować w nim kilka słów, w celu zachowania dla przyszłych pokoleń nazwiska Goethego, który napisał poemat o czarnoksięzniku średniowiecznym.

— Był on dyrektorem teatru u tego głupca Karola Wejmarskiego — ciągnął dalej Napoleon. Bardzo ciekawy człowiek. Z wyglądu zewnętrznego, a i z duszy przypomina boga greckiego. Nie czytałem żadnego z jego dzieł niestety, oprócz „Werthera"; sądzę, że książki jego są niezwykłe. Więc ów Goethe był takim samym bezbożnikiem, jak nasi encyklopedyści, — po swojemu co prawda i może nawet o wiele mądrzejszym od nich.. Nazywał siebie panteistą. Jakby to nie znaczyło to samo, gdy się mówi: —przyroda — to Bóg, albo:—Bóg nie istnieje... I czy to wogóle jest takie ważne? Bardzo to zły znak, gdy człowiek zaczyna myśleć o Bogu: widać na ziemi nie ma już nic do zrobienia...

Cesarz stuknął palcami w stalową swą tabakierkę w kształcie trumny, na której widniał napis: *„pense à ta fin elle est presdetoi"*, i nalał sobie jeszcze jedną filiżankę mocnej kawy.

— Tak, był to istotnie niezwykły człowiek, ten niemiecki poeta. Gdyby był Francuzem, nadałbym mu tytuł książęcy. Jemu i Corneille'owi

Bertrand wtrącił uwagę, iż zdarzają się jednak pośród sławnych pisarzy ludzie głęboko wierzący, czego dowodem jest Chateaubriand. Napoleon znowu spojrzał z ukosa na hrabiego. Spojrzenie to i radosny wyraz twarzy Montolona przypomniały marszałkowi dworu, że popełnił nietakt.

— Nie potrzebuję mówić Waszej Cesarskiej Mości — poprawił się pośpiesznie — jaki jest mój stosunek do działalności politycznej wice hrabiego Chateaubrianda. Ale czyż można negować jego wielki talent?

Montolon nie patrząc na Bertranda i powstrzymując uśmiech radości, opowiedział anegdotę o Chateaubriandzie. Mówiono, że napisał on w swoim czasie książkę o charakterze wybitnie antychrześcijeńskim i zaniósł ją do pewnego wydawcy. Wydawca oddał mu rękopis z uwagą, że ateizm przestaje już być modnym. Chateaubriand namyślił się i po kilku miesiącach powrócił z inną książką — której ideą była obrona wiary katolickiej. W ten sposób powstał jego utwór: „Genjusz Chrześcijaństwa", który przyniósł autorowi sławę, a wydawcy — majątek.

Napoleon roześmiał się radośnie i cicho — cesarz lubił takie opowiadania.

—Jeśli to nie jest prawda, w każdym razie jest to bardzo podobne do prawdy — rzekł. — Dostatecznie znam wicehrabiego Chateaubrianda. Dobrzy są oboje z panią de Stael, każdy w swoim rodzaju. Nie było nic łatwiejszego jak kupić ich łaski i powinienem był tylko zrobić Chateaubrianda ministrem, a panią de Stael swoją kochanką. Lecz on byłby bardzo marnym ministrem a ona jako kobieta wydawała mi się zawsze wstrętną... *Ce pauve* Benjamin Constant... Tak, tak, dobrzy są oboje — dodał Napoleon śmiejąc się, i on i ona... Pani de Stael napisała do mnie list entuzjastyczny, po powrocie moim z wyspy Elby, proponując mi swe pióro za cenę dwuch miljonów. Uważałem że dwa miljony stanowią zbyt wygórowaną cenę.. Możebym się zdecydował na sto tysięcy, gdyż uważam, że nieźle pisze. Pióro jest rzeczą wielkiej wagi. Poeta to nie adwokat. Ustrój feodalny zabiła armata, ustrój współczesny będzie zabity piórem.. Tak, dobrzy są oboje: i miłująca wolność pani de Stael i pobożny pan Chateaubriand!

Cesarz wypił kawę. Hrabina Bertrand odsunęła nieznacznie dzbanuszek z kawą. Zdawało się jej, że pobudzający ten napój źle wpływa na zdrowie Napoleona.

—Więc Wasza Cesarska Mość nie wierzy wcale w Boga i w wyższą sprawiedliwość? zapytał nieśmiało marszałek dworu.

— Ja? — odrzekł Napoleon—Gdybym wierzył w Boga, czyż mógłbym dokonać tego, co dokonałem?.. Jaki tam Bóg? Jaka tam wyższa sprawiedliwość? Prawie wszyscy łotry wiodą życie szczęśliwe. Zobaczycie że Talleyrand umrze we własnem łóżku...

Zmarszczył brwi i zamilkł.

Hrabina Bertrand z wyrzutem w głosie zauważyła, że jest inny, lepszy i sprawiedliwy świat.

— Nie jestem tego pewnym. Nieraz na polowaniu kazałem przy sobie ćwiartować jelenie; przekonałem się, że są one zbudowane zupełnie tak samo, jak my... Dlaczego więc nie mamy wierzyć w nieśmiertelność duszy jeleni?—Zresztą i życie i śmierć są snem tylko. *La mort est un sommeil sans rêves, et la vie un songe ligerquise dissipe...* Gdybym chciał wierzyć w coś — słońce byłoby moim bogiem...

Hrabina nie mogła się zgodzić ze zdaniem Jego Cesarskiej Mości, twierdząc stanowczo, że wiara katolicka jest najlepszą i najwyższą religją na świecie.

Napoleon kiwnął głową potakująco.

— Ma pani rację, hrabino. W religji katolickiej najlepszem jest to, że modlitwy ułożone są w języku łacińskim: lud nic nie rozumie,—chwała Bogu. Wogóle, każdy człowiek powinien zachować wiarę w religję swoich przodków. A szczególnie kobieta musi wierzyć bezwzględnie. Nie znoszę wolnomyślnych i uczonych kobiet... Uczeni mężczyźni—to co innego... Przyznaję, że nie mogę pojąć, w jaki sposób dotąd istnieją wierzący wykształceni chrześcijanie. Naprzykład, Papież Pius VII—on wierzył w Chrystusa,—mówił Napoleon ze zdumieniem, zwracając się do mężczyzn.— *Il croyait, mais là, réellement, en Jésus Christ!*

Bertrandi Montolon nie mogli zrozumieć, czemu wiara Papieża Piusa VII w Chrystusa miała być czemś tak zdumiewającem.

— Ależ ewangeliczny Chrystus nie istniał nigdy, oczywiście — tłomaczył rozdrażniony cesarz: lubił on, żeby go z pół słowa rozumiano.— Zapewne istniał jakiś fanatyk żydowski, który wyobraził sobie, że jest Mesjaszem. Podobnych fanatyków rozstrzeliwują w różnych miejscowościach, co roku. Mnie samemu zdarzało się rozstrzelać takie indywidua.

— Boże! — zawołała przerażona pani Bertrand.

— To okrutne?—zapytał Napoleon —Nie jestem z natury okrutnym. Lecz serce męża polityki — jest w jego głowie. Musi on być zimny, jak lód.

— Wasza Cesarska Mość jest bardzo złego zdania o ludziach.

— Tak, można to twierdzić! *Il faudrait que les hommes fussent bien scélérats pour l'être autant que je le suppose.*

— Lecz, wszakże, bywają ludzie uczciwi.

— Bywają, oczywiście. *Il y a aussi des fripons assez fripons pour se conduire en honnetès gens...* Ten, kto chce rządzić ludźmi, nie do ich zalet musi się zwracać lecz do ich wad.

Zapanowało milczenie. Nawet taki światowiec, jak Montolon nie mógł znaleść tematu dla przedłużenia rozmowy.

— Jednego, czego nie potrafiliby wytłumaczyć i ludzie wierzący i ateiści,—rzekł nagle Napoleon, głosem dziwnie zmienionym,—to mego życia... W tych dniach przypomniałem sobie, że w jednym ze szkolnych moich zeszytów, z roku 1788, zdaje się, znajduje się taka notatka: „*Sainte-Hélène, petite île*". Przygotowywałem się wtedy do egzaminu z geografji. Widzę teraz przed sobą wyraźnie zupełnie zeszyt i tę stronicę... A dalej, po nazwie przekiętej wyspy, nic więcej niema w zeszycie.. Los powstrzymał moją rękę... Tak, los powstrzymał mą rękę.— powtórzył szeptem prawie, z nagłem przerażeniem w głosie.

Straszne jego oczy rozszerzyły się... Długo siedział w milczeniu z głową, ciężko na piersi spuszczoną.

— Lecz jeśli Pan Bóg zajmował się specjalnie mojem życiem, zauważył nagle cesarz głosem cichym i roześmiał się dziwnie,—to cóż On chciał wypowiedzieć przez moje życie? Jest to niezrozumiałe... Dwadzieście lat walczyć z całym światem—i skończyć na walce z sir Hudsonem Lowel..

Oui quel rêve, quel rêve, que ma vie,—powtórzył Napoleon.

— Niezrozumiałe są wyroki Boże,—rzekł hrabia Bertraud, po chwili milczenia.

Napoleon podniósł głowę i długo nieruchomym wzrokiem wpatrywał się w marszałka dworu.

— Nie będę państwa dłużej zatrzymywał,—rzekł wreszcie.

—

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor odp. Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23